

LIST OTWARTY W SPRAWIE USTAWY NARKOTYKOWEJ

W ZWIĄZKU Z PRACAMI NAD NOWELIZACJĄ USTAWY O PRZECIWDZIAŁANIU NARKOMANII ORAZ WYDARZENIAMI OSTATNICH MIESIĘCY DOMAGAMY SIĘ NATYCHMIASTOWEGO PODJĘCIA UCZCIWEGO DIALOGU SPOŁECZNEGO W SPRAWIE KRYMINALNYCH REPRESJI INTENSYWNIE PROWADZONYCH PRZEZ WŁADZE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W ODNIESIENIU DO SETEK TYSIĘCY* WŁASNYCH OBYWATELI (WBREW EUROPEJSKIM NORMOM**).

Spożywanie nieuznawanych oficjalnie używek i innych środków zwanych potocznie narkotykami nie jest rzadkością również w związanych z władzami środowiskach, jednak tylko człowiek przeciętny jest z tego powodu uznawany za groźnego przestępcę i nieraz wtrącany do więzienia na miesiące i lata. Członkowie elity i ich rodziny mogą liczyć na ludzkie traktowanie przez wymiar sprawiedliwości i rzetelną ocenę realnej szkodliwości społecznej, czy też jej ewentualnego braku. Nie tylko w przypadku posiadania na wyłączny własny użytek znikomych ilości tych substancji. Jak wszyscy wiemy z licznych medialnych relacji, także w sprawach ilości małych, średnich i dużych wątpliwości są słusznie rozstrzygane na korzyść podejrzanym, ewentualnie domniemywana choroba uzależnieniowa nie bywa powodem do represyjnego podejścia (sic), a godność człowieka nie jest deptana w brutalny sposób, jak wobec wielu, wielu tysięcy zwykłych ludzi, ich rodzin, przyjaciół i współpracowników.

Nie tym miesiącu głośny był casus Stanisława Zdrojewskiego, prywatnie syna urzędującego ministra, skazanego na jeden rok więzienia z zawieszeniem kary za posiadanie siedmiu i wprowadzenie do obrotu sześciu gramów konopi zwanej marihuana. Prokuratura domagała się tylko przedłużenia czasu zawieszenia oraz nadzoru kuratora; teraz kierujący rzeczą do ponownego rozpatrzenia sąd otwarty był na argumenty obrony, wskazujące na kontrowersje wokół nazwania pewnego rodzaju udzielenia skromnej dawki wprowadzeniem do obrotu oraz lichą szkodliwość społeczną posiadania sześciu zaledwie gramów roślinnego suszu.

O tym wydarzeniu informowały m.in. TVN24, onet.pl czy Dziennik; nazwisko syna ministra raczej tajemnicą nie jest. Jak zauważył pewien człowiek, którego nazwiska nikt by nawet nie zauważył, „nasze dzieci już dawno by siedziały”.

Myliłby się, kto skłonny sądzić, że to był tylko przypadek, tylko syna, tylko ministra, tylko tej czy innej strony politycznej. Używki oraz tzw. narkotyki towarzyszą nam od tysięcy lat i korzystają z nich demokratycznie wszystkie grupy społeczne oraz także osoby związane z bardzo różnymi partiami. Kilkanaście lat temu tajemnicą poliszynela było, że lubił przypalać konopie i Marszałek Sejmu, ale wtedy jeszcze nie stanowiło to groźnego przestępstwa, a jedynie obyczajową ciekawostkę.

Jak okazało się w 2007 r., Artur Piłka, doradca prezydenta ds. sportu w jego w Kancelarii i nieoficjalny kandydat na ministra (wedle Gazety Wyborczej i Pulsu Biznesu zaufany głowy państwa i partii wtedy rządzącej od 2003 r.; oczywiście do wybuchu skandalu), zdaniem organów ścigania i prokuratury dokonał zakupów kokainy na skalę, bagatela, około 1,190 kilograma (gram to zwykle podstawowa jednostka na czarnym rynku, w detalu gram kokainy kosztuje przynajmniej sto kilkadziesiąt złotych). Tłumaczył się ludzką słabością, tragicznym uzależnieniem, choć eksperci nie wierzyli, żeby mógł aż tyle spóżyć sam. Zwolniony z aresztu z powodu braku dowodów na handel narkotykami przebywa na wolności***.

Syn przywódcy Samoobrony uprawiał pole konopi o nieustalonej zawartości substancji zmieniających stan świadomości. Nawet gdyby zbadano ją i nie przekroczyła by norm, potrzebował by na to specjalnego zezwolenia. Gdy wszystko wyszło na jaw, pozwolono mu zaorać to pole i zniszczyć uprawę. Nie odbyła się żadna spektakularna akcja, policja była wstrzemięśliwa. Właściwie zresztą nie ma w tym nic dziwnego, skoro wg ONZ-owskiej Światowej Organizacji Zdrowia konopia-marihuana nie spowodowała ani jednego udokumentowanego zgonu i jest znacznie mniej groźna od alkoholu etylowego czy nikotyny***.

Przyjrzyjmy się, jaki los czeka zwykłego „palacza trawki” w przypadku kontaktu z wymiarem sprawiedliwości. Zerknijmy

do statystyk z pracy autorstwa kierownika Katedry Kryminologii Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Krzysztofa Krajewskiego, „Sprawy o posiadanie narkotyków w praktyce sądów krakowskich. Raport z badań”: 79% schwytanych miało w kieszeni poniżej trzech gramów, czyli takiej ilości, którą służby w nawet najbardziej restrykcyjnych państwach UE, poza Słowacją i Bułgarią**, w ogóle się nie zajmują; w niemal 95% spraw sąd nie zajmował się badaniem, czy skazywany jest dystrybutorem, czy tylko konsumentem, w dodatku zwykle nie powołując biegłych ani obrońcy, ale tylko w 22,2% zastosowano paragraf o „przypadku mniejszej wagi”. (Przy tym jednak umorzono jedynie 14% postępowań.) Ponad 70% posiadających ilość znikomą, <1g, czyli więcej niż połowę schwytanych, skazano na więzienie, mniej więcej co ósmego bez żadnego warunkowego zawieszenia. Większość wszystkich skazanych na pozbawienie wolności otrzymało wyroki ponad półroczne. Cóż, nawet gdyby syn ministra nie wprowadzał do obrotu kwiatostanów konopi, jego kilkukrotnie mniej znikome ilości zostały wyraźnie indywidualnie ocenione. I dobrze; żadnej rodzinie nie należy życzyć, żeby syn, córka, mąż czy ojciec szli do kryminału z bandytami za palenie trawki, szkoda tylko, że władza chce wykazać się wyobraźnią tylko wtedy, gdy chodzi o kogoś z jej kręgów.

Muzyk posługujący się pseudonimem Metrowy, skazany na rok więzienia w wyniku wpadnięcia w ręce policji z czterdziestoma czterema setnymi grama konopi, ukrywa się i działa w podziemiu. Aktywista społeczny i wybitny programista komputerowy Artur Radosz po spędzeniu 39 dni w zakładzie karnym za 0,8 g konopi, głodówce protestacyjnej i oskarżeniu przez brukowe media, straciwszy trzeci już raz pracę i mieszkanie zaprzestał działalności i wyemigrował. Takich ludzi będzie coraz więcej.

W imię czego? Jak zauważa konstytucjonalista prof. Osiatyński: „posiadanie narkotyku jako karane przestępstwo [...] różni się od wszystkich innych tym, że nie ma pokrzywdzonego, który mógłby złożyć doniesienie o przestępstwie, bo ludzie na siebie nie donoszą. Wobec tego składa policjant, który wykrywa [...] bardzo dobre [...] w stu procentach wykrywalne i podnoszą wykrywalność w ogóle”. Jak podaje Wiktor Osiatyński, w latach 1998-02 liczba zatrzymań „za posiadanie” wzrosła o ok. 631%. (Mówienie o pieniądzach wobec tytułu osobistych i rodzinnych tragedii oraz konfliktu interesów stróżów prawa i ludności może wydawać się cyniczne... ale zauważmy też, że masowa walka z użytkownikami tzw. narkotyków poważnie ogranicza bądź zasoby policji na walkę z przestępczością, bądź fundusze społeczne na rzecz policyjnych.) Wbrew zapowiedziom sprzed lat służby ani sądy wcale nie próbują odróżniać tzw. „ćpuna” od „dilerów” („każdy pijak to złodziej”?). Handel ani konsumpcja oczywiście się nie zmniejszyły. Więzienia nie resocjalizują (coż za ponury żart), lecz desocjalizują skazanych.

Posiadanie tzw. narkotyku obłożone jest sankcją do trzech lat więzienia. [Nawiasem mówiąc, właśnie tyle życia często tracą ludzie, którzy uprawiali zakazane rośliny na własny użytek, nie chcąc kupować „tego” od profesjonalnych struktur przestępczych.] W myśl polskiego prawa od posiadania najbardziej znikomej ilości tzw. narkotyku na własny użytek mniej groźne są np.: wyjawienie tajnych danych śledztwa/procesu, nieumyślne narażenie na śmierć czy świadome na ciężką i nieuleczalną bądź groźną dla

R E K L A M A

Jadąc do Holandii wstąp do
Coffeshop Kronkel
Vlaamsegras 26-36
6511 HR Nijmegen
www.kronkel.nl
info@kronkel.nl

życia chorobę, paserstwo oraz oszukiwanie pracowników na składkach itp., utrata lub niedozwolone udostępnienie broni...

Podobnie groźne co posiadanie narkotyku, czyli „zasługujące” akurat na trzyletnie więzienie, jest wg prawa np. molestowanie seksualne i sutenerstwo, groźne pobicie, kradzież, fałszerstwo wyborcze, napaść na służbę dyplomatyczną obcego państwa, narażanie pracownika na śmierć, porzucenie dziecka, porwanie dziecka, publiczne nawoływanie do zbrodni, spowodowanie ciężkiego okaleczenia, świadome narażenie na zakażenie HIV, sprowadzenie na kogoś ryzyka śmierci i inne****.

Gorąco zachęcamy, aby nie przemilczać faktów, o których przypominamy. Konstytucyjna zasada równości wobec prawa oznacza w tym przypadku niestety tylko równość wobec prawa narkotykowych bossów i uzależnionych często zwykłych użytkowników mniej i bardziej szkodliwych zabronionych substancji psychoaktywnych. W Polsce żyje ich co najmniej kilkaset tysięcy*.

*ZE ZROZUMIAŁYCH WZGLĘDÓW NIKT NIE DYSPONUJE DOKŁADNYMI DANYMI. KRAJOWE BIURO DS. PRZECIWDZIAŁANIA NARKOMANII SZACUJE LICZBĘ OSÓB, KTÓRYM ZDARZYŁO SIĘ ZAŻYĆ JEDEN Z TZW. NARKOTYKÓW NA 3 MLN. ** PRAWO, A TYM BARDZIEJ PRAKTYKA W UCHODZĄCYCH ZA SKRAJNIE RESTRYKCYJNE JAK NA EUROPE FRANCJI I BAWARII NIE PRZEWIDUJĄ KAR WIEZIENIA DLA OSÓB, KTÓRYM UDOWODNIONO POSIADANIE NIEWIELKIEJ (NP. DO PRZYNAJMIENIE TRZECH GRAMÓW KONOPI) ILOŚCI TZW. NARKOTYKÓW; POLITYKA SZWECJI, GDZIE PROWADZI SIĘ PRZYMUSOWE TERAPIE JEST POWSZECHNIE W ŚWIECIE UZNAWANA ZA NADUŻYWANIE WŁADZY PAŃSTWOWEJ. TAKA SYTUACJA NIE WYSTĘPUJE RÓWNIEŻ ANI W 1/4 STANÓW USA, ANI W AUSTRALII, NOWEJ ZELANDII, W RUMUNII, W KANADZIE ANI W ROSJI. *** OPISY I WZMIANKI NA TEMAT TEJ AFERY ZNALEŻYŁ SIĘ M.I.N. W RMF FM, RZECZPOSPOLITEJ, INTERIA.PL, WIKIPEDII, HYPERREAL.INFO, KURIERZE LUBELSKIM, ONET.PL, GAZECIE WYBORCZEJ, DZIENNIKU, WPROST, ŻYCIU WARSZAWY, WP.PL, MONEY.PL, TRYBUNIE, POLITYCE. **** SŁYNNY RAPORT, GDZIE ROZDZIAŁ MÓWIĄCY O NIEWIELKIEJ SZKODLIWOŚCI KONOPI-MARIHUANY W PORÓWNIANIU DO ALKOHOLU ETYLOWEGO I NIKOTYNY OCENIOWANO; UJAWNIAŁ GO PÓŹNIEJ PRESTIŻOWY BRYTYJSKI MAGAZYN NAUKOWY NEW SCIENTIST, PO WYBUCHU SKANDALU SZEF ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI ZDROWIA (WHO) USTĄPIŁ ZE STANOWISKA. ***** Kodeks karny: Art. 218 §1, 219, 241 §1, 263 §3, 292 §1, 160 §3, 161 §2, 263 §4, 158 §1, 199 §1, 204 §1, 210 §1, 211, 220 §1, 248, 255 §2, 284 §1, 136 §2, 156, 160 §1, 161 §1, 162 §1.

EASTSEEDS.COM
www.eastsseds.com - email: info@eastseeds.com

**Dyskretnie,
szybko i godni zaufania!**



Wysyłka na cały świat!

Nasionka między innymi od:

Dutch Passion
Nirvana
T.H. Seeds
Paradise Seeds
Homegrown Fantaseeds

Sensi Seeds
Mandala Seeds
Joint Doctor's
De Sjamaan
Magus Genetics

Cannabiogen
Serious Seeds
The Flying Dutchmen
The Sativa Seedbank
Greenhouse Seeds

REDAKCJA

Celem niniejszej publikacji nie jest nakłanianie do zażywania narkotyków. Nadużywanie marihuany może powodować poważne szkody zdrowotne i społeczne. Doświadczenie pokazuje jednak, że bez względu na status prawny zawsze znajdują się ludzie gotowi z nią eksperymentować. Redakcja Gazety Konopnej – SPLIFF dokłada wszelkich starań, by obok publikowania informacji dotyczących wykorzystania konopi, rozpowszechniać podstawowe fakty umożliwiające redukcję szkód zdrowotnych, społecznych i prawnych, które mogą powstać w wyniku jej stosowania. Jesteśmy członkiem ENCOD – Europejskiej Koalicji dla Racjonalnych i Efektywnych Polityk Narkotykowych oraz Deutsche Hanf Verband (Niemiecki Związek Konopny).

Spliff – Gazeta Konopna to periodyk wydawany w Berlinie dla Polaków żyjących na terenie Unii Europejskiej.

Wydawca nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam. Gazeta dla osób powyżej 18 lat.

Stopka redakcyjna

Wydawca:
Eurolistek LTD.
Dunkerstr. 70
10437 Berlin

mail: biuro@spliff.pl
mail: redakcja@spliff.pl
tel: 0049 30 44793285

Reklama:
UE – (emmi@spliff.pl)
Polska – (reklama@spliff.pl)

Redaktor:
Wojciech Skura (wojtek@spliff.pl)

Korekta:
Marcin Glutek, toudy

Koordynator:
Tomasz Obara (gota@spliff.pl)

Współpraca:
Alex, BBR, Marcin Glutek (glutek@spliff.pl), Sławomir Golaszewski (audiomara@o2.pl), JakAutomat, Robert Kania, Piotr Doczekalski, Siouyoo (sioolyoo@spliff.pl)

Grafika:
Tomasz S. Kruk (grafik@spliff.pl)
Foto:
Internet, toudy, redakcja Spliff & Hanf Journal & Konoptikum

Dystrybucja:
biuro@spliff.pl

Druk:
Union Druckerei Weihmar GmbH

Testy nowego syntetycznego kannabinoidu

Opracowany przez przedsiębiorstwo farmaceutyczne Novartis nowy antagonist receptoru kannabinoidów (CRA13) został zbadany w klinicznej fazie pierwszych badań pod względem bezpieczeństwa, tolerancji oraz farmakokinetyki na 69 zdrowych osobach.

CRA13 wiąże się zarówno z receptorem CB1, jak i CB2. 63 uczestników podzielono na 7 grup po 9 osób, którym każdorazowo podawano doustnie, rano, w stanie trzeźwości, jednokrotną dawkę o zwiększającej się zawartości kannabinoidu (1 do 80 mg) lub placebo, bez możliwości przyjęcia następnie śniadania. Aby zbadać oddziaływanie pokarmu, 6 kolejnych osób otrzymało 40 mg CRA13 w stanie

trzeźwości, a następnie 2 tygodnie później ponownie, po bogatym w tłuszcz, wysokokalorycznym śniadaniu. Skutki uboczne przyjęcia CRA13 były podobne do wykazywanych po spożyciu THC lub Cannabis i zależne od przyjętej dawki. Maksymalne stężenie we krwi obserwowane było około 2 godziny po zażyciu, podobnie jak w przypadku wyników badań dotyczących doustnego przyjmowania THC. Podawanie kannabinoidu razem z posiłkiem powoduje podwójny wzrost biodostępności. Autorzy stwierdzili, że przyswajanie wielu substancji rozpuszczających się w tłuszczach jest wzmagane poprzez jednoczesne przyjmowanie bogatego w nie pożywienia.

(IACM, www.cannabis-med.org)

Sativex sukcesem – wniosek o dopuszczenie w Europie

Zawierający THC Sativex®, uzyskiwany według informacji podawanych przez producenta z kwiatostanu konopi, które są uprawiane w Wielkiej Brytanii w miejscu trzymanym w tajemnicy.

Po dopuszczeniu do stosowania w Kanadzie, lekarstwo produkcji firmy Bayer po pomyślnym przebiegu trzeciego etapu testów, ma zostać dopuszczone również w Europie. W Kanadzie medykament ten jest już stosowany przeciwko bólowi neuropatycznym oraz do terapii wspierającej przeciw

bólowi towarzyszącym nowotworom.

W trzeciej fazie badań przeprowadzanych w pięciu krajach Europy, według danych koncernu Bayer osiągnięto wyraźną poprawę jeśli chodzi o spastyczność pacjentów cierpiących na stwardnienie rozsiane. Zgodnie z nimi 74 procent osób używających Sativex osiągnęło poprawę w zakresie spastyczności o ponad 30 procent.

(Hajo)

Nowa ustawa w Nowym Meksyku / DEA zawiesza broń w Kalifornii (USA)

Ministerstwo zdrowia stanu Nowy Meksyk (USA) zakończyło prace nad ustawą dotyczącą wystawiania kart identyfikacyjnych oraz systemu produkcji/dystrybucji w ramach swojego medycznego programu dotyczącego cannabis. Nowe prawo stanowi, że zakwalifikowani pacjenci mają prawo posiadać do 6 uncji (około 170g) leczniczego cannabis (lub więcej, jeśli dozwoli lekarz) i/lub 16 roślin (4 dojrzałe, 12 niedojrzałych).

Rzecznik amerykańskiego ministerstwa sprawiedliwości ogłosił w zeszłym tygodniu w Waszyngtonie, że DEA nie będzie więcej ścigać uprawy cannabis w celach medycznych prowadzonych w Kalifornii. Podczas wyborów Obama wyraził swoje poparcie w tej sprawie, lecz do dnia dzisiejszego nie znamy konkretnych propozycji..

(Hajo)

Roosendaal und Bergen op Zoom - coffeeshopy w pobliżu granicy Belgijskiej zostaną zamknięte (Hollandia)

Już w październiku ubiegłego roku burmistrzowie obydwu miejscowości leżących na południu Holandii w pobliżu granicy z Belgią oznajmili, że ze względu na dobro publiczne mają zamiar odebrać licencje coffee shopom. Twierdzą oni, że "narko-turyści parkują 'na drugiego', nie przestrzegają

ograniczeń prędkości i zamieniają miasto w prawdziwy chaos". We wspólnym oświadczeniu gmin Roosendaal i Bergen op Zoom czytamy, że wszystkie 8 coffee shopów musi zostać zamknięte z terminem ostatecznym do 16. września 2009.

(Hajo)



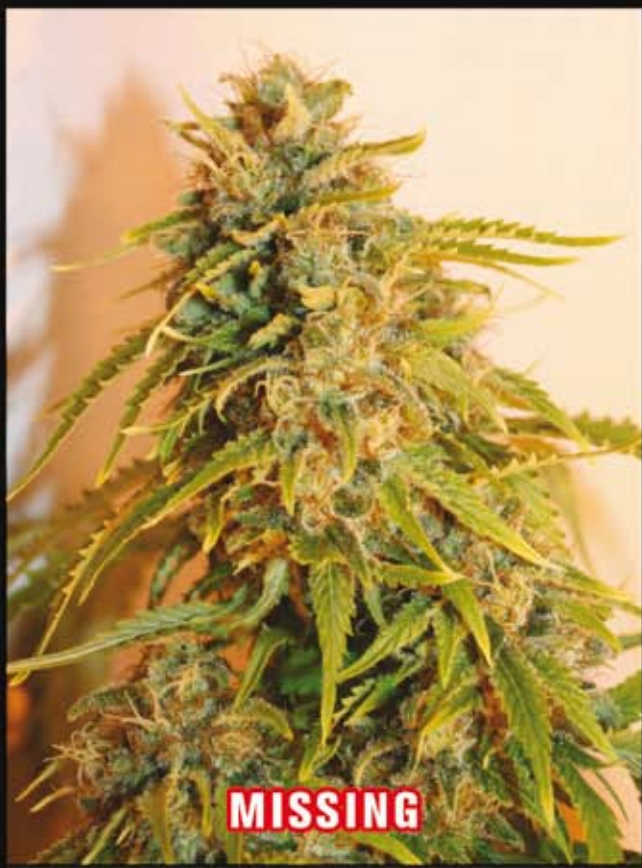
PAPA'S CANDY

Zwycięzca
High Life Cup 2007



www.evaseeds.com

Żeńskie odmiany,
jakość w najlepszej cenie
Limitowana Edycja



MISSING

Zwycięzca Cannabis
Champions Cup 2005



MONSTER



NEXUS



HIGH LEVEL



AFRICAN FREE

Dystrybucja w Polsce: Sensimilla.pl - [mail:sklep@sensimilla.pl](mailto:sklep@sensimilla.pl) tel. +48 791 115 305

Spożycie alkoholu i cannabis jako czynniki wpływające na ryzyko urazów. Badania porównawcze.
Analiza przypadków z ostrego dyżuru w szwajcarskim szpitalu w Lausanne

Wydarzenie spotkało się z sprzeciwem wielu młodych studentów.

[przekład i opracowanie – Glutman]



WSKAZÓWKI, JAK ROZMAWIAĆ Z DZIEĆMI O MARIHUANIE.

Bądź ostrożny opowiadając swoją historię, gdyż może się to obrócić przeciwko tobie (na przykład „Skąd możesz wiedzieć, skoro nigdy tego nie próbowałeś?” albo „Skoro ty spróbowałeś,

Wy tłumacz, że marihuana jest narkotykiem, tak jak alkohol i papierosy, z silnymi efektami. Zaznacz, że dym podrażnia oskrzela. Poinformuj o tym, że wszystkie narkotyki mogą

Największe konsekwencje prawne grożą właśnie za handel. Jest pokusa sprzedaży, aby zarobić na swój własny zapas. Unikaj tego, gdyż policjanci mogą robić prowokacje udając klientów. Jest duża różnica prawna między sprzedażą a posiadaniem.

(Siou i Arek pogromca pieczarek.)

R E K L A M A

XTreme skuteczność świetlna

Lampy Flower Spectre XTreme Output HPS z plusem dla użytkownika

- Owoce i warzywa**
- Więcej niebieskiego światła
Wzrost zielonych części roślin ulega przyspieszeniu
- Rośliny ozdobne**
- Więcej żółtego i czerwonego światła
Wspomaganie kwitnienia i owocowania
- Sukulenty**
- Zwiększone promieniowanie światła
58.000 lumenów
- Rośliny uprawne**

+ 6,67%
fitolumenów

+ 5,45%
lumenów

GIB LIGHTING
Flower Spectre XTreme Output 400 W

*Wartości dla wersji 400 W w porównaniu z konwencjonalnymi lampami HPS dostępnymi w handlu. Dostępna także w wersji 600 W

Aby Twoje interesy kwitły!

GIB LIGHTING

Dystrybucja w Niemczech • Grow In AG
Tel.: +49 30 34 99 80 70 • Fax: +49 30 34 99 80 73

www.gib-lighting.de

Symptomy odstawienia przy zazywaniu cannabis

Nie jest pewne, czy występuje wyraźny syndrom odstawienia podczas zazywania cannabis, jako że wielu konsumentów kończy bądź przerywa regularne przyjmowanie nie przejawiając żadnych symptomów odstawienia.

Z drugiej strony u innych osób obserwuje się syndromy odstawienia utrudniające zaprzestanie bądź ograniczenie spożycia. Artykuł ten donosi o godnych odnotowania badaniach przeprowadzonych w USA w roku 2007. Porównano symptomatykę odstawienia cannabis z występującą po odstawieniu tytoniu.

Potencjalnie częstymi objawami po przerwaniu używania cannabis są niestabilność emocjonalna, której towarzyszy wzmoczona drażliwość i agresja, stany depresyjne, zaburzenia snu, intensywny sen i brak apetytu. Większość pojawia się po około 24 godzinach po odstawieniu, po dwóch do pięciu dni osiąga maksimum intensywności i utrzymują się przez około 2 tygodnie. Osoby zazywające intensywnie przez wiele lat przyznały, że szczególnie zaburzenia snu mogą utrzymywać się przez wiele tygodni. Aby dobrze zobrazować sobie intensywność symptomów, pomocne będzie porównać je z symptomami odstawienia narkotyków i lekarstw. Przykładowo osoby mające doświadczenia z opiatami i cannabis oraz benzodiazepinami i cannabis opisują symptomy po odstawieniu opiatów i benzodiazepin jako nieporównanie silniejsze i dłużej utrzymujące się niż występujące po odstawieniu produktów konopnych.

Do badań z USA wybrano 12 uczestników (sześciu mężczyzn i sześć kobiet w wieku średnio 28 lat), którzy palili zarówno cannabis, jak i skręty z tytoniem. Średnio od 10 lat, cannabis obecnie średnio cztery razy dziennie, a papierosy w ilości około 20 dziennie.

W ramach eksperymentu uczestnicy przerywali w losowo wybranej kolejności, każdorazowo na 5 dni, zazywanie cannabis, tytoniu oraz obydwu środków na raz. Opisane trzy fazy odstawienia przerywane były każdorazowo okresem 9 dni zwyczajnej konsumpcji. Każdego dnia badań wypełniali oni kwestionariusz zawierający częste objawy mogące wystąpić po odstawieniu tytoniu lub cannabis. Codziennie określano intensywność każdego symptomu w skali od 0 do 3 (0 = nie występuje, 1 = występuje w ograniczonym stopniu, 2 = relatywnie intensywny objaw, 3 = silne objawy). Wartości poszczególnych symptomów zsumowano.

Intensywność objawów była w przypadku cannabis mniej więcej taka sama, jak w przypadku abstynencji od tytoniu

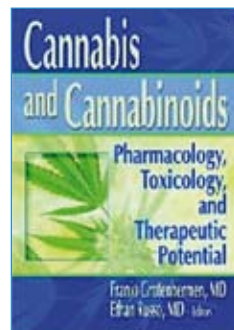
(ogólnie oraz dla poszczególnych symptomów). Wartości dla drażliwości oraz pragnienia „narkotyku” były jednakże w okresie pięciu dni większe dla tytoniu. Intensywność symptomów odstawienia wykazywała znaczne różnice dla poszczególnych badanych.

Godnym odnotowania jest fakt, że u niektórych uczestników najmniejsza wartość symptomów odstawienia występowała w fazie abstynencji od obydwu środków. Według autorów może to być związane z tym, że obydwie są palone, więc wyzwalają takie same bodźce kluczowe. Całkowity brak bodźców kluczowych powiązanych z paleniem mogło zredukować symptomatykę odstawienia.

Mniej zaskakująca jest tendencja do zależności między intensywnością odczuć po odstawieniu i wielkością dawki. Czterech badanych stosujących cannabis raz do dwu dziennie wykazywało słabe objawy abstynencyjne lub w ogóle ich brak, podczas gdy uczestnicy palący 6 i więcej razy dziennie wykazywali objawy o wiele wyraźniejsze. Najwyższa wartość ogólna podana została przez uczestnika palącego najczęściej – 10 razy dziennie. Pomiędzy czterema uczestnikami, używającymi cannabis 3-4 razy dziennie występowały duże różnice w intensywności występowania symptomów, która rozciągała się od braku występowania do bardzo silnych odczuć.

Jeden ważny w mojej opinii aspekt tematu odstawienia nie został w badaniach poruszony. Z mojego doświadczenia wynika, że osoby, które rozpoczęły zazywanie cannabis w młodym wieku, zmagają się z silniejszymi symptomami niż osoby zaczynające palić później. To samo zjawisko obserwuje się w przypadku tytoniu. Fakt ten można łatwo wytłumaczyć tym, że mózg młodej osoby reaguje o wiele bardziej wrażliwie i trwale na używki niż w przypadku osoby dorosłej.

DR MED. FRANJO GROTHENHERMEN
JEST AUTOREM PUBLIKACJI „KONOPIE
JAKO LEKARSTWO” I CZŁONKIEM
ZARZĄDU MIĘDZYNARODOWEJ
GRUPY ROBOCZEJ CANNABIS
JAKO LEKARSTWO. PONADTO
WYDAJE MAGAZYN „CANNABIS AND
CANNABINOIDS. PHARMACOLOGY,
TOXICOLOGY AND THERAPEUTIC
POTENTIAL”, UKAZUJĄCY SIĘ W
WERSJI NIEMIECKO-, ANGIELSKO-
I HISPANSKOJĘZYCZNEJ, ORAZ
„CANNABIS, STRASSENVERKEHR UND
ARBEITSWELT” (POL. CANNABIS, RUCH
ULICZNY ORAZ ŚWIAT PRACY).



Plan dziesięcioletni UNODC - klapa

Dwie niezależnie pracujące grupy, składające się razem z 40 badaczy z Uniwersytetu w Bristol, doszły do podobnych wniosków: heroína stanowi najbardziej niebezpieczny narkotyk naszych czasów, podczas gdy kolejne pod tym względem są kokaina i barbiturany. Alkohol ma piątą rangę na nieoficjalnej liście narkotyków, tytoń miejsce dziewiąte. Produkty z konopi zajmują miejsce 11, poniżej środka stawki. Ecstasy przypisywany jest relatywnie mały potencjał zagrożenia, o czym świadczy miejsce 18.



Podczas tworzenia listy jako kryterium obrano 9 różnych zagrożeń płynących z nadużywania legalnych i nielegalnych narkotyków: szkody wywoływane w organizmie, jak np. nagła śmierć wywołana przedawkowaniem heroiny, zagrożenie fizycznym lub psychicznym uzależnieniem, skutki dla otoczenia społecznego oraz koszty ponoszone przez publiczną służbę zdrowia.

Badania te przeprowadzono ponad dwa lata temu. Wywołały one spore zainteresowanie społeczeństwa Wielkiej Brytanii, jednakże wieść o nich zaginęła dość szybko. Pomimo jednoznacznych wyników badań naukowych, niedawno laburzystowski rząd zmienił kwalifikację cannabis na klasę B, co powoduje zaostrenie kar dotyczących produktów z konopi.

Skrupulatna praca wykonana przez brytyjskich naukowców może jednak nie zostać zmarnotrawiona. W marcu raport przekazany został Komisji ONZ ds. Narkotyków (UNCND). Należy niecierpliwie oczekiwać, jakie uzasadnienie przegotuje pan Costa dla kontynuowania „War on Hemp” w obliczu klęski planu dziesięcioletniego UNCND oraz najnowszych ustaleń naukowców.

(Kimo & Glutek)

Marsz Wyzwolenia Konopi 2009

23 MAJA
w Warszawie, godzina. 15
pod Pałacem Kultury i Nauki

Jak co roku mam zaszczyt zaprosić was na Manifestację Pro Legalizacyjną - Marsz ku Wyzwoleniu Konopi! Przez pryzmat minionych lat zapamiętaliśmy was jako sympatyków HempLobby, aktywistów, palaczy, zwolenników legalizacji konopi, bądź osoby w inny sposób popierające zdrową i efektywną politykę narkotykową, dlatego też chcemy poinformować Was, iż już zaczęliśmy przygotowania do następnej edycji naszej imprezy. 23 maja o godz. 15:00 na ulicach miasta Warszawa całego świata odbędzie się Marsz Wyzwolenia Konopi - parada legalizacyjna rozpoczynająca się pod Pałacem Kultury i Nauki. Tego dnia mieszkańcy na całym świecie spotykają się, by przekazać wszystkim pokojowe pre-restrykcyjne prawo w stony trzeba zmienić. Marsz przez odpowiedzialnych, którzy domagają się praw człowieka i zrównanie alkoholu, konopi i palenia manifestacji nie wianie do palenia, zanie panującej rządzących hi-



wani jak Chcemy, aby społeczeństwo zaakceptowało i respektowało prawo do używania i hodowli konopi.

6 lat temu, 12 Kwietnia, pod Sejmem RP zasialiśmy symboliczne ziarna konopi, czym oficjalnie rozpoczęliśmy batalię o zmiany prawa narkotykowego. Starania te trwają do dziś dnia, lecz na horyzoncie zaświtało już zielone światło: nie możemy zaprzepaścić danej nam szansy.

Międzynarodowy kongres ekspertów w Berlinie

21.01.09 Caritas International oraz berlińska uczelnia techniczna Alice-Salomon zorganizowały ciekawą konferencję. Naświetlona została obecna sytuacja w zakresie popytu na tzw. narkotyki oraz stosownych politycznych reakcji. Celem było zapoznanie się z wynikami dziesięcioletniej współpracy oraz ich omówienie, aby uzyskać bezpośrednią wiedzę o działalności partnerów, ich projektach zwieńczonych sukcesem oraz ich mocnych i słabych stronach.

Akcja pomocy niemieckiego Caritasu stwierdza: „Na podstawie wymienionych liczb oraz wspomnianych wydarzeń nie można nie zauważyć, że deklarowany cel aktualnie prowadzonej polityki – stworzyć świat bez narkotyków – nie został osiągnięty. Doktryna zero tolerancji w odniesieniu do narkotyków nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Wręcz przeciwnie: prowadzona od lat polityka wobec narkotyków okazała się jednoznacznie kontraproduktywna. [...] Politycy musieliby uwzględnić, że narkotyki są częścią rzeczywistości społecznej. Z tego powodu nie uda się stworzyć świata bez narkotyków. O wiele ważniejsze jest, aby zbudować bardziej przyjazne w stosunku zarówno do jednostki, jak i społeczeństwa nastawienie dotyczące używek. Aby to osiągnąć, konieczne są nowe ustępstwa w polityce wobec narkotyków: 1. Uznanie oraz pełne przestrzeganie praw człowieka jako konsumenta, 2. Depenalizacja konsumpcji, 3. Depenalizacja drobnych upraw i produkcji...”

Również uczelnia Alice-Salomon apeluje o radykalną zmianę polityki wobec narkotyków. Oprócz ekspertów oraz polityków z

Azji, Ameryki Łacińskiej, Afryki i Europy, w tym również wysokich rangą przedstawicieli krajów o najwyższej produkcji kokainy (Kolumbia) oraz opium (Afganistan), na samym początku obecny była również Pełnomocnik Rządu Federalnego Niemiec ds. Narkotyków. Sabine Bätzing w swoim 25-minutowym wykładzie zwróciła uwagę na konieczność zredukowania popytu na twarde narkotyki. Jednakże w wywiadzie udzielonym krótko później okazała nader duże zrozumienie: „Przez długi okres prowadzono wojnę przeciwko narkotynom, zamiast włożyć wysiłek w zrozumienie problemów, które każą ludziom sięgać po narkotyki. [...] Musimy dołożyć starań, aby przede wszystkim uchwycić problem u jego źródeł. I nie chodzi tu, upraszczając sprawę, o wyrwanie roślinek bądź karanie handlarzy narkotyków, lecz o zwalczanie biedy w dotkniętych problemem krajach. Wtedy uda nam się również zredukować uprawy narkotyków.” Jeszcze więcej realizmu słychać pod koniec: „musimy jednak wyjść z założenia, że osiągnięcie całkowitej abstynencji od tego typu używek, stworzenie świata bez haju i narkotyków, jest ciężkim zadaniem. Byłoby to możliwe wyłącznie za bardzo, bardzo wysoką cenę ograniczenia wolności i praw. Pragniemy jednakże mimo wszystko ograniczenia w korzystaniu z nich i pragniemy wyraźnego spadku konsumpcji, przy wykorzystaniu elementu kontroli, edukacji, wzrostu kompetencji życiowych, a nie poprzez element przymusu i bez misjonarskiej gorliwości.” Zda-je się, że mamy do czynienia z nowym spojrzeniem na sprawę...

www.caritas-international.de & www.asfh-berlin.de

BAM BAM BHOLE®
Händler/Trader Hotline - Fax: 0049 (0)30 / 8 51 25 96 · e-mail: info@bambambhole.de · www.bam-bam-bhole.de
Každy sklep może zamówić u nas bezpłatny katalog naszych produktów. Spoken languages:

Katalog kar w Kodeksie karnym

§ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz. U. nr 88, poz. 553 z późn. zm.), zwana dalej „k.k.”, w przepisie art. 32 wprowadza katalog 5 rodzajów kar: grzywnę, karę ograniczenia wolności, karę pozbawienia wolności, karę 25 lat pozbawienia wolności oraz karę dożywotniego pozbawienia wolności. Trzy z nich - kara pozbawienia wolności, 25 lat pozbawienia wolności oraz dożywotniego pozbawienia wolności posiadają charakter izolacyjny, grzywna ma charakter dolegliwości finansowej, zaś kara ograniczenia wolności stanowi alternatywę dla krótkoterminowych kar pozbawienia wolności. Systematyka przepisu art. 32 k.k. nie jest przypadkowa. Ustawodawca dokonał bowiem systematyki kar według ich abstrakcyjnego stopnia dolegliwości - od najłagodniejszej do najsurowszej. Przyjęta zatem w katalogu kar hierarchia nakazuje uznawać, iż grzywna posiada najniższy abstrakcyjny ładunek dolegliwości, dożywotnie pozbawienie wolności zaś największy.

Ponieważ rozdział VII ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. nr 179, poz. 1485 z późn. zm.), zatytułowany „Przepisy karne” (art. 53 – art. 74) przewiduje jedynie trzy z pięciu rodzajów kar1, a mianowicie: karę grzywny, karę ograniczenia wolności oraz karę pozbawienia wolności na nich wyłącznie skupi się niniejszy artykuł2. Zachowując systematykę przyjętą w Kodeksie karnym szczegółowe omówienie katalogu kar zaczniemy od grzywny (1) poprzez karę ograniczenia wolności (2) na karze pozbawienia wolności kończąc (3).

1) Grzywna - jest karą posiadającą najniższy abstrakcyjny stopień dolegliwości, co wynika jednoznacznie z treści art. 32 k.k.

Celem grzywny jest w każdym przypadku wyrządzenie sprawcy dolegliwości o charakterze ekonomicznym – uszczuplenie jego dóbr majątkowych. Analiza podstaw orzekania grzywny przewidzianych w kodeksie wskazuje, że kara ta występuje w trzech różnych „kontekstach”, w każdym z nich mając do spełnienia do pewnego stopnia odmienną funkcję.

I tak, można wyróżnić grzywnę orzekaną jako jedyną karą za przestępstwo, zwaną na ogół grzywną samoistną, grzywnę orzekaną obok kary pozbawienia wolności, zwaną też kumulatywną oraz grzywnę związaną z instytucją warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności oraz ograniczenia wolności.

Do istotnych zalet grzywny należy jej wymierność, łatwość w orzekaniu i taniósć wykonania, które nie wymaga tak rozbudowanego aparatu wykonawczego, jak kara pozbawienia wolności (więziennictwo), a nawet środki probacyjne (system dozoru i kontroli obowiązków próby).

Kara grzywny nie odrywa skazanego od jego naturalnego środowiska, nie ogranicza jego aktywności zawodowej i funkcji społecznych (zwłaszcza w rodzinie), nie stwarza też zagrożenia demoralizacją, jakie często wiąże się z umieszczeniem w środowisku więziennym.

Dostrega się także wychowawczo-prewencyjne funkcje grzywny, gdyż pozbawia ona sprawcę przestępstwa bezprawnej korzyści, uwiedamniając mu nieopłacalność popełnienia przestępstwa.

Kara grzywny ma także wady, które uwidaczniają się przy niewłaściwej regulacji prawnej i praktyce orzekania tej kary. Nadmierne grzywny mogą rujnować rodziny skazanych, co przekreśla ideę osobistego ponoszenia dolegliwości wynikających z kary, a także prowadzi do częstego stosowania zastępczych kar pozbawienia wolności wobec sprawców, którzy nie są w stanie uiścić grzywny i nie dysponują majątkiem, z którego grzywna mogłaby być ściągnięta.

W porównaniu z Kodeksem karnym z 1969 r. obowiązujący kodeks dokonał w sposób zasadniczy zmiany założeo orzekania tej kary poprzez wprowadzenie tzw. systemu stawek dziennych w miejsce dotychczasowego tzw. systemu kwotowego.

Podstawową funkcją systemu stawek dziennych jest różnicowanie dolegliwości tej kary w zależności od sytuacji majątkowej sprawcy w ten sposób, aby za to samo (lub zbliżone) przestępstwo wobec dwóch sprawców o różnej pozycji materialnej zostały wymierzone grzywny o różnej wysokości jednej stawki.

W przyjętym przez k.k. systemie wymiar grzywny następuje w dwóch etapach. Najpierw sąd określa liczbę stawek dziennych grzywny, kierując się ogólnymi dyrektywami wymiaru kary, tzn. oceną stopnia społecznej szkodliwości popełnionego czynu i winy sprawcy oraz potrzebami w zakresie prewencyjnego oddziaływania kary.

Dolna granica stawek dla tej kary wynosi 10, a górna 360, ale przepis szczególny może w 3 konkretnym przypadku oznaczyć

niższą granicę górną (np. 180 stawek) lub wyższą dolną3. W drugim etapie procesu orzekania kary grzywny sąd ustala wysokość jednej stawki dziennej grzywny, która nie może być niższa niż 10 zł ani przekraczać 2 000 zł. Przepis artykułu 33 § 3 k.k. określa 5 przesłanek określania stawki dziennej grzywny jakie sąd musi wziąć pod uwagę ustalając jej wysokość, a mianowicie: dochody sprawcy, warunki osobiste sprawcy, warunki rodzinne, stosunki majątkowe, możliwości zarobkowe. Grzywny nie orzeka się, jeżeli dochody sprawcy, jego stosunki majątkowe lub możliwości zarobkowe uzasadniają przekonanie, że sprawca grzywny nie uiści i nie będzie można jej ściągnąć w drodze egzekucji. Skazanego na grzywnę sąd wzywa do jej uiszczenia w terminie 30 dni. W razie bezskutecznego upływu wyznaczonego terminu grzywnę ściąga się pod przymusem w drodze egzekucji Sąd może odroczyć wykonanie grzywny albo rozłożyć ją na raty na czas nieprzekraczający roku, licząc od dnia wydania pierwszego postanowienia w tym zakresie, jeżeli natychmiastowe jej wykonanie pociągnęłoby dla skazanego lub jego rodziny zbyt ciężkie skutki. W wypadkach zasługujących na szczególnie uwzględnienie, a zwłaszcza wówczas, gdy wysokość grzywny jest znaczna, można rozłożyć grzywnę na raty na okres do 3 lat.

2) kara ograniczenia wolności - powszechnie uznawana jest jako kara alternatywna dla krótkoterminowej kary pozbawienia wolności lub trudnej do spłacenia grzywny.

Sankcja ta zawiera w sobie wszystkie elementy kary, a więc spełnia cel retrybutywny 4 (nieodpłatna praca, zakaz zmiany miejsca stałego pobytu bez zgody sądu) oraz cele prewencyjne (efekt edukacyjny pracy, praca na cele charytatywne, integracja przestępcy ze społeczeostwem i społeczeostwa z przestępcą) - a pozbawiona jest wad kary pozbawienia wolności (kontakt sprawcy ze środowiskiem więziennym, jego podkultura, brak stygmatyzacji bycia więźniem i często związany z tym efekt odrzucenia tak w środowisku zawodowym, jak i rodzinnym). Wykonanie kary ograniczenia wolności ma na celu wzbudzenie w skazanym woli kształtowania jego społecznie pożądanych postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego.

Kara ograniczenia wolności wymierzana jest w miesiącach. Jej dolna granica wynosi miesiąc a górna rok. Kodeks przewiduje również możliwość jej nadzwyczajnego zaostrzenia i wtedy górna granica tej kary nie może przekroczyć 18 miesięcy. Kara ograniczenia wolności wiąże się zawsze z zakazem zmiany miejsca stałego pobytu bez zgody sądu (a), obowiązkiem wykonywania pracy wskazanej przez sąd lub alternatywnie z tym obowiązkiem - z potrąceniami z wynagrodzenia skazanego (b), obowiązkiem udzielania wyjaśnień o przebiegu odbywania kary (c).

a) miejsce stałego pobytu nie musi oznaczać miejsca zameldowania, gdyż dla skuteczności tej kary istotne jest ustalenie miejsca faktycznego przebywania skazanego;

b) obowiązek wykonywania pracy występuje w dwóch alternatywnych wariantach. W pierwszym z nich sąd może orzec obowiązek wykonywania pracy na podstawie art. 34 § 2 pkt 2 k.k., która polega na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne wskazanej przez sąd w odpowiednim zakładzie pracy, placówce służby zdrowia, opieki społecznej, organizacji lub instytucji niosącej pomoc charytatywną lub na rzecz społeczności lokalnej, w wymiarze od 20 do 40 godzin w stosunku miesięcznym5. W drugim wariancie, w razie uprzedniego stwierdzenia, iż skazany jest zatrudniony sąd może zamiast wykonywania pracy na cele społeczne orzec potrącenie od 10% do 25% wynagrodzenia za pracę na rzecz Skarbu Paostwa albo cel społeczny przez siebie wskazany6;

c) wprowadzając obowiązek udzielania wyjaśnień dotyczących przebiegu odbywania kary, ustawa nie określa ani zakresu tego obowiązku, ani jego treści, ani jego adresata. Przyjmuje się więc, że adresatem tego obowiązku jest sąd nadzorujący wykonanie kary i również od niego zależeć będzie zakres i częstotliwość składania przez skazanego wyjaśnień. Powinno to być jednak zawsze wyjaśnienia dotyczące przebiegu pracy oraz informacje dotyczące skazanego (np. warunki życia skazanego, jego zachowanie po popełnieniu przestępstwa).

Wymierzając karę ograniczenia wolności, sąd może ponadto nałożyć obowiązek naprawienia w całości lub w części wyrządzonejszkodylubprzeproszeniapokrzywdzonego, a także zobowiązania związane z okresem próby przy warunkowym zawieszeniu wykonania kary (przeproszenia pokrzywdzonego, wykonywania ciążącego na nim obowiązku łżenia na utrzymanie innej osoby, powstrzymania się od nadużywania alkoholu lub używania innych środków odurzających). Kodeks karny ponadto wprowadza możliwość oddania skazanego pod dozór kuratora lub osoby godnej zaufania, stowarzyszenia, instytucji albo organizacji społecznej, do której działalności należy troska o wychowanie, zapobieganie demoralizacji lub pomoc skazanym.

3) kara pozbawienia wolności - dla lepszego odróżnienia od innych kar polegających na pozbawieniu wolności (kary 25 lat pozbawienia wolności oraz kary dożywotniego pozbawienia wolności) - nazywaną często karą terminowego (czasowego) pozbawienia wolności. Kara ta jest podstawowym środkiem reakcji na przejawy poważnej przestępczości. Obecnie ustawowo deklarowanym (w Kodeksie karnym wykonawczym) celem wykonywania kary pozbawienia wolności jest wzbudzanie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanych postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymania się od powrotu do przestępstwa.

Dla osiągnięcia tego celu prowadzi się zindywidualizowane oddziaływanie na skazanych w ramach określonych w ustawie systemów wykonywania kary, w różnych rodzajach i typach zakładów karnych7, przy czym w oddziaływaniu tym, przy poszanowaniu ich praw i wymaganiu wypełniania przez nich obowiązków, uwzględnia się przede wszystkim pracę, zwłaszcza sprzyjającą zdobywaniu odpowiednich kwalifikacji zawodowych, nauczanie, zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe, podtrzymywanie kontaktów z rodziną i światem zewnętrznym oraz środki terapeutyczne. Kara pozbawienia wolności trwa najkrócej miesiąc, a najdłużej 15 lat. Wymierza się ją w miesiącach i latach. Czas odbywania kary pozbawienia wolności oblicza się według zasady a momento ad momentum (od chwili do chwili), tzn. jeżeli skazany rozpoczął odbywanie kary 2 lat pozbawienia wolności w dniu 1 lutego 2009 r. o godz. 13.00, to zakooczy 1 lutego 2011 r. o godz. 13.00.

(Człowiek Mucha)

W opracowaniu niniejszego artykułu wykorzystano następujące źródła:

- 1) G. BOGDAN, Z. DWIAKALSKI, P. KARDAS, J. MAJEWSKI, J. RAGLEWSKI, M. SZEWCZYK, W. WRÓBEL, A. ZOLL, KODEKS KARNY. CZĘŚD OGÓLNA. KOMENTARZ. TOM I. KOMENTARZ DO ART. 1-116 K.K., ZAKAMYCZE 2004 R., WYD. II;
- 2) M. MOZGAWA (RED.), M. BUDYN-KULIK, P. KOZŁOWSKA-KALISZ, M. KULIK, KODEKS KARNY. KOMENTARZ PRAKTYCZNY, OFICyna 2007 R., WYD. II;
- 3) J. GIEZEK (RED.), N. KŁĄCZYOSKA, G. ŁABUDA, KODEKS KARNY. CZĘSD OGÓLNA. KOMENTARZ, LEX 2007 R.;
- 4) K. BUCHAŁA, A. ZOLL, KODEKS KARNY. CZĘSD OGÓLNA. KOMENTARZ. TOM I, ZAKAMYCZE 1998 R.;
- 5) A. MAREK, KODEKS KARNY. KOMENTARZ, LEX 2007 R., WYD. IV.

1 PRZEPISY ROZDZIAŁU VII USTAWY O PRZECIWDZIAŁANIU NARKOMANII PRZEWIDUJĄ RÓWNIEŻ M. IN. PRZEPADEK PRZEDMIOTU PRZESTĘPSTWA ORAZ PRZEDMIOTÓW I NARZĘDZI, KTÓRE SŁUŻYŁY LUB BYŁY PRZEZNACZONE DO JEGO POPEŁNIENIA ORAZ NAWIĄZKĘ. SĄ TO TZW. ŚRODKI KARNE, KTÓRE STANOWĄ ODRĘBNĄ OD KATALOGU KAR KATEGORIĘ I UREGULOWANE SĄ W PRZEPISACH ART. 39 – ART. 52 K.K.

2 CHARAKTER I OBJĘTOŚD NINIEJSZEGO ARTYKUŁU WPŁYWAJĄ NA ZNACZNYSTOPIEOJEGO OGÓLNOŚCI. DLA PRZĘJRZYSTOŚCI PRACY AUTOR STARAŁ SIĘ W NIEJ PRZEDSTAWIĆ JEDYNNIE NAJBARDZIEJ CHARAKTERYSTYCZNE I NAJWAŻNIEJSZE ASPEKTY TEMATU, POMIJAJĄC ZAGADNIENIA SZCZEGÓŁOWE I DYSKUSYJNE

3 PRZY NADZWYCZAJNYM ZAOSTRZENIU KARY GRZYWNY NIE MOŻE ONA PRZEKROCZYD 540 STAWEK DZIENNYCH.

4 RETRYBUCJA - SPRAWIEDLIWA ODPLATA ZA PRZESTĘPSTWO.

5 MIEJSCE, CZAS, RODZAJ LUB SPOSÓB WYKONYWANIA OBOWIĄZKU PRACY, O KTÓRYM MOWA W W ART. 34 § 2 PKT 2 K.K., SĄD OKREŚLA PO WYSLUCHANIU SKAZANEGO.

6 W OKRESIE ODBYWANIA KARY SKAZANY NIE MOŻE ROZWIĄZAD BEZ ZGODY SĄDU STOSUNKU PRACY.

7 ZGODNIE Z PRZEPISEM ART. 69 KODEKSU KARNEGO WYKONAWCZEGO KARĘ POZBAWIENIA WOLNOŚCI WYKONUJE SIĘ W: ZAKŁADACH KARNYCH DLA MŁODOCIANYCH; ZAKŁADACH KARNYCH DLA ODBYWAJĄCYCH KARĘ PO RAZ PIERWSZY; ZAKŁADACH KARNYCH DLA RECYDYWISTÓW PENITENCJARNYCH; ZAKŁADACH KARNYCH DLA ODBYWAJĄCYCH KARĘ ARESZTU WOJSKOWEGO ZAKŁADY KARNE WYMIIENIONE POWYŻEJ MOGĄ BYD ORGANIZOWANE JAKO: ZAKŁADY KARNE TYPU ZAMKNIĘTEGO; ZAKŁADY KARNE TYPU PÓŁOTWARTEGO; ZAKŁADY KARNE TYPU OTWARTEGO.

PUNKTY DYSTRYBUCJI

» BASEL - CH VISIONOFHEM.PCH, ALLSCHWILERSTRASSE 118	» FRANKFURT - DE BONG HEAD-& SMARTSHOP ELISABETHENSTR. 21	» KIELCE - PL SKATESHOP „GRAM”, UL. DUŻA 5	» POZNAŃ - PL VERT, UL. POŁWIEJSKA 20 MINIRAMP, UL. DŁUGA 9 MANUAL, UL. PÓŁWIEJSKA 17 FAJA, UL. GŁOGOWSKA 171 ACID SHOP, UL. OGRODOWA 20 A-X SKLEP Z KOSZULKAMI, UL. PÓŁWIEJSKA 19 PUB CAFE MIESNA, UL. GARBARY 62 KUB PIWNICA 21, UL. WIELKA 21 PUB AWARIA, UL. GARNCARSKA 3	ANDEGRAND, AL. WOJSKA POLSKIEGO 49 BUNKIER, PL. ZWYCIĘSTWA 1
» BEDFORD - UK BROADWAY TRAFIC, UL. TAVISTOCK STREET	» GDAŃSK - PL CHROM, WRZESZCZ UL. WAJDELOTY 10 CHROM, UL. WIELKIE MŁYNY 16/51 BIBUŁKA ZZ (TARGOWISKO), UL. CHAŁUBIŃSKIEGO 37/2	» KOZIENICE - PL FLOW, UL. LUBELSKA 6	» TORUŃ - PL INTERCTY, UL. STRUMYKOWA 15	
» BERLIN - DE HANF JOURNAL, DUNKERSTR. 70 FLASHBACK.DE WOLLINER STRASSE KAYAGROW.DE SCHLIEMANNSTR. 26 GROW-IN-EUROPE.DE KAISERIN-AUGUSTA-ALLE 29 GRAS GRUN ORANIENSTR. 183	» GDYNIA - PL CHROM, UL. ŚWIETOJAŃSKA 110/112 METROPOLIS, UL. ABRAHAMA 74/1	» KRAKÓW - PL EBOLA, UL. FLORIAŃSKA 13 KOKOSHOP, UL. FLORIAŃSKA 34 CHROM, UL. SŁAWKOWSKA 20 VFKRAKÓW, UL. B.KOMOROWSKIEGO 41	» WARSZAWA - PL HEMPSZOP, UL. DĄBROWSKIEGO 5A SIDE ONE, UL. CHMIELNA 21 VINYLSHOP HEJ JOE, UL. ZŁOTA 8 KLUB CDQ, UL. BURAKOWSKA WYTWÓRNIĄ WIELKI JOŁ, UL. BOBROWIECKA 1A KLUB M25, UL. MINSKA 25 CHROM, STACJA METRARATUSZ BOX 12 CLINIC, RONDO JAZDY POLSKIEJ (PODZIEMIA PRZY REMONCIE) CHROM, RONDO JAZDY POLSKIEJ (PODZIEMIA PRZY REMONCIE) CITY SHOP RONDO JAZDY POLSKIEJ (PODZIEMIA PRZY REMONCIE) DOBRA KARMA (WOLA), UL. GÓRCZEWSKA 67 PRACOWNIA ART. CLUB, UL. POPIELUSZKI 16	
» BŁONIE K. WARSZAWY - PL HYDROONLINE, UL. BIENIEWCKA 43	» GLIWICE - PL KONOPIELKA, UL. DWORCOWA 58/14	» LUXEMBURG - LU PLACEBO HEADSHOP 41 AVENUE DE LA GARE	» PUŁAWY - PL FLOW, UL. PIŁSUDSKIEGO 55	
» BUCHHOLZ - DE HANFNETZ.DE, BREMER STR. 6	» GORZÓW WLKP - PL FILUTSHOP, WEŁNIANY RYNEK 2A/9	» ŁÓDŹ - PL BURAK SKATESHOP, UL. PIOTRKOWSKA 44 FLOW, UL. PIOTRKOWSKA 81 TRIP, UL. PIOTRKOWSKA 44	» RYBNIK - PL ANDERGRAND, UL. 3 MAJA 11	
» BYDGOSZCZ - PL FRONT, UL. DWORCOWA 60 MELANZSMARTSHOP, UL.M.C.SKŁODOWSKIEJ 50	» GRAZ - AT HANF IM GLUCK, MUNZGRABENSTR. 5	» OLSZTYN - PL REMEDIUM, UL. KOLLATAJA 2	» RZESZÓW - PL DIBO SKATESHOP, UL. KOPERNIKA 4 CODE HIP-HOP SHOP, UL. MATEJKI 16	
» CIESZYN - PL CHROM, UL. GŁĄBOKA 20	» HAMBURG - DE AMSTERDAM HEADSHOP REEPERBAHN 155	» OSTROŁĘKA - PL EXTREME, UL. GORBATOWA 7C/16 EXTREME, UL. PRADZYSKIEGO 4/13	» SŁAWNO - PL WISIEN, UL. MORSKA	
» CZĘSTOCHOWA - PL CITY GROOVE, AL. NMP 53 KRÓLESTWO KOMIS PŁYTOWY, AL. NMP 3	» JASTRZEBIE ZDRÓJ - PL KAMUFLAZ, UL. HARCERSKA 1C	» OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI - PL SKATESHOP, UL. KOŚCIELNA 17A	» SOPOT - PL CANNABIS HOUSE, UL. KRÓLOWEJ JADWIGI 3	» WROCŁAW - PL UNDERGROUND REAKTOR RECORD HEAD SHOP, UL. RYNEK 30 CLINIC, UL. RUŚKA 51 KLUB INTRO, PL. SOLNY 15 (5 PIĘTRO) SQUAD, UL. ŚWIDNICKA 12/16
» ELBLĄG - PL CHROM, UL. HEITMAŃSKA 5/24	» JELENIA GÓRA - PL SPORT SZOPA, PL. RATUSZOWY 38/1	» PŁOCK - PL SCHRON, UL. SIENKIEWICZA 61	» SOCHACZEW - PL KOMITYWA, UL. 600-LECIA 21C	» ZGORZELEC - PL KAZMATAZ, UL. IWASZKIEWICZA 23
» ELBŁĄG - PL CHROM, UL. HEITMAŃSKA 5/24	» KATOWICE - PL CHROM, UL. STAWOWA 7		» SZCZECIN - PL BONGOZ, UL. TWARDOWSKIEGO 18	
JESTEŚMY DOSTĘPNI TAKŻE POPRZEZ SKLEPY INTERNETOWE:	» www.diler.hemplobby.info » www.freedomshop.gota.pl » www.hemp.pl	» www.hydroonline.pl » www.magicznyogrod.pl » www.miniramp.pl	» www.sensimilla.pl » www.sidbank.pl » www.sklep.spliff.pl	» www.zima.slask.pl

Jaki nawóz wybrać - BASIC

Po zdecydowaniu się na daną metodę uprawy i tym samym konkretny sposób nawożenia powstaje pytanie, które nawozy wybrać z szerokiej oferty rynkowej. W końcu to wybór właściwego nawozu stanowi podstawę sukcesu podczas późniejszych zbiorów. Dobra porada jest szczególnie cenna w konfrontacji z półką sklepową wypełnioną niezliczoną ilością towarów różnych producentów. W tym miejscu pomocną okazać może się etykieta na produkcie... Służy ona dwóm celom: pierwszy to informacja i ostrzeżenie przed nieprawidłowym zastosowaniem. Drugi to nakręcanie sprzedaży i wzbudzanie zainteresowania klienta. Pierwszy cel wynika z przepisów. W ten sposób zagwarantowano, że na etykietce znajdzie się typ rejestracyjny oraz dane dotyczące wartości NPK (azotu, fosforu i potasu), o ile dany produkt zawiera te pierwiastki, i gwarantowanej zawartości minimalnej składników. Drugi cel wynika z kreatywności producenta.

JAK WYGLĄDAJĄ WYMOGI USTAWOWE?

W pierwszej kolejności etykieta ma informować o typie rejestracyjnym. Nawozy dzielą się na 3 kategorie: mineralny, mieszanek mineralno-organicznych oraz organiczne (albo biologiczne).

NAWÓZ MINERALNY

100% mineralny nawóz nie podlega obowiązkowi rejestracji, jeśli spełnia wymagania jednej z kategorii ustanowionych przez Unię Europejską dla nawozów mineralnych. Etykieta takiego nawozu powinna zawierać poniżej wymienione dane:

Nawóz EC, a następnie odpowiednia kategoria. Na przykład: nazwa produktu, nawóz EC, roztwór NPK (azotu, fosforu i potasu) lub nazwa produktu, nawóz EC, mikronawóz z pierwiastkami pierwszo- i drugorzędowymi.

Produkty te nie są poddawane testom w państwowych laboratoriach przed trafeniem na rynek. W każdym momencie można jednak przy pomocy odpowiednich władz zbadać je pod mikroskopem i sprawdzić prawidłowość danych z etykiety. Producent jest odpowiedzialny za dotrzymanie wymogów wyznaczonych dla produktów danej klasy.

MIESZANKA NAWOZÓW MINERALNYCH I ORGANICZNYCH

Wszystkie nawozy nie w 100% mineralne podlegają surowym kontrolom jakości. Na etykietce podawana jest norma, pod którą podlega dany nawóz oraz numer rejestracyjny. Kategoria jest ustalana i rejestrowana przez odpowiednie władze przed dopuszczeniem produktu do sprzedaży. W przypadku gdy dany nawóz zawiera nie tylko sole mineralne, na opakowaniu musi znaleźć się odpowiedni numer rejestracyjny.

NAWOZY ORGANICZNE

Nawozy organiczne dzielą się na dwie typowe grupy: pierwsza to produkty przeznaczone do stosowania w rolnictwie biologicznym według dyrektywy Komisji Europejskiej. Pozostałe to certyfikowane nawozy organiczne. Istnieje niewiele renomowanych organizacji udzielających takich certyfikatów. Dyrektywy dotyczące ich przyznawania są zharmonizowane w całej UE.

Jeśli na etykietce napisane jest można stosować w rolnictwie biologicznym, oznacza to, że produkt nie został poddany badaniom przed wprowadzeniem na rynek. Producent może umieścić taką informację na etykietce, podobnie jak w przypadku mineralnych nawozów EC. Również w tym przypadku dane mogą zostać sprawdzone laboratoryjnie.

ECO LABEL

Rejestracja jako Eco Label jest najcięższa do przeprowadzenia. Regulacje wymagają nie tylko badań produktu i procesu produkcyjnego, ale również wykazania i potwierdzenia pochodzenia składników i zgodności z wymogami. Na rynku jest niewielu producentów, którzy są w stanie spełnić wymagania tego standardu.

INFORMACJE DLA KONSUMENTÓW

Obok rejestracji, na etykietce musi znaleźć się informacja o zawartości opakowania. Poniższe informacje powinny obowiązkowo znaleźć się na każdym nawozie:

Wartość NPK (azot, fosfor, potas), o ile wchodzi w jego skład, gwarantowana ilość minimalna pierwiastków oraz skład chemiczny składników.

W przypadku gdy nawóz zawiera mikroelementy, etykieta powinna zawierać informację, w jakiej formie one występują (chelaty lub siarczany). W przypadku chelatów powinno być możliwe ich zidentyfikowanie.

W dalszej kolejności powinna być umieszczona lista składników i ich nazw chemicznych oraz dane dotyczące wartości minimalnej dla każdego z pierwiastków:

Nie należy zapomnieć o możliwości identyfikacji producenta, specjalnych zaleceniach dotyczących dozowania i stosowania (w języku danego kraju), podaniu objętości (w przypadku nawozów płynnych) lub wagi (w przypadku nawozów suchych).

CO NAM TO WSZYSTKO MÓWI?

NPK oznacza azot (N), fosfor (P) i potas (K). Wartość wyraża stosunek jednostek masy, w którym pierwiastki te zostały zestawione. W przypadku nawozu NPK o wartości 20-20-20 stosunek wszystkich trzech pierwiastków jest identyczny, 1-1-1. W przypadku wartości NPK 14-7-21 stosunek wynosi 2-1-3. Wartość NPK stanowi informację, czy dany nawóz nadaje się bardziej do wykorzystania w fazie wzrostu, czy w fazie rozkwitu. Wysoka zawartość azotu oznacza, że nawóz nadaje się do zastosowania podczas fazy wzrostu, natomiast faza rozkwitu wymaga więcej fosforu i magnezu. Klasyczne nawozy płynne o kompletnej i wyważonej formule charakteryzują się niską wartością NPK.

PIERWIASTKI DRUGORZĘDOWE

Jeśli producent umieszcza na opakowaniu informację, że produkt zawiera pierwiastki drugorzędowe, jest on zobowiązany do wymienienia ich na etykietce wraz z nazwami chemicznymi oraz ilościami minimalnymi w procentach. Również azot powinien być oznaczony w taki sposób, aby było możliwe odczytanie ilości azotanów i jonów amonowych (oraz czasami moczniku).

MIKROELEMENTY

Jeśli występują one w formie siarczanych, etykieta powinna zawierać napis: pochodne siarczanych z..., na przykład: 0.01% cynku z siarczanu cynku. Jeśli występują w formie chelatów, powinno być jasne, o jakie chelaty chodzi. Na przykład: 1,5% żelaza, chelaty z EDTA.

Ponadto etykieta powinna zawierać instrukcję obsługi oraz zalecenia dotyczące dozowania. Na tej podstawie można poznać efekty stosowania nawozu (nawóz kompletny lub specjalny – wtedy dane dotyczące brakujących pierwiastków) oraz zapotrzebowanie roślin na dane pierwiastki w poszczególnych fazach wzrostu. W dalszej kolejności ostrzeżenia, np. trzymać poza zasięgiem dzieci. Zalecenia dotyczące magazynowania produktu nie są wymagane ustawą.

CZEGO BRAKUJE NA ETYKIECIE?

Dotychczas wymieniałem w zasadzie wszystkie pozycje, które powinny znaleźć się na etykietce. Wygląda to na pokazną ilość informacji, jednakże...

Weźmy najpierw wartość NPK: jest to minimalna gwarantowana wartość; oznacza to, że wielu wypadkach opakowanie zawiera znacznie większą ilość pierwiastków (nierzadko o wiele więcej), niż mogło by wynikać z etykiety. Producenci mogą podawać zaniżoną ilość danego pierwiastku, aby formuła wydawała się bardziej wyważona. Zazwyczaj w takich

przypadkach zaniżana jest cała wartość, aby podczas prób nie zostały przekroczone wartości minimalne.

W przypadku pierwiastków drugorzędowych opakowanie musi zawierać określoną ilość minimalną, aby producent mógł umieścić ją na etykietce. Wartości minimalne zostały określone jednak dla nawozów stosowanych w uprawach gruntowych i rzadko są osiągnięte przez nawozy hydroponiczne. Może się zdarzyć, że nawóz zawiera pierwiastek, który na etykietce nie jest podany.

Zawartość etykiety kształtuje się w zależności od kategorii, do której dany nawóz się kwalifikuje, gdyż każda z kategorii stawia odmienne wymagania. Na przykład kompletny nawóz płynny z mikroelementami może zostać zadeklarowany jako:

1. nawóz NPK z mikroelementami, wtedy obowiązkowo podaje się procentowy rozkład NPK.
2. nawóz z mikroelementami i pierwiastkami pierwszo- i drugorzędowymi – obowiązek podania wartości dotyczących mikroelementów.
3. wtórne substancje odżywcze z pierwiastkami pierwszo- i drugorzędowymi. W tym przypadku obowiązkowo podawane są tylko pierwiastki drugorzędowe.

Jak widać, nawóz ten może być dystrybuowany z trzema różnymi etykietkami (przy czym trzeci wariant jest najmniej możliwy). Trzy różne zestawy danych dla tego samego produktu.

CO ZNAJDIEMY NA CO DZIEN NA ETYKIETKACH?

Wszystkie powyższe stwierdzenia mają naturę teoretyczną. Wypowiedzi te dotyczą regulacji wypracowanych przez Unię Europejską i obowiązują na terenie całej UE. Ale segment ogrodnictwa domowego jest dość małą częścią rynku w porównaniu z ofertą w sklepach ogrodniczych i rolniczych. Z tego powodu kontrole przeprowadzane są o wiele rzadziej. W ten sposób doszło do sytuacji, w której nawozy sprzedawane w growshopach zaopatrzone są w nic lub niewiele mówiące etykiety.

Przykładowo wartości NPK powinny być wyraźnie oznaczone na etykietce. Powinny one być podawane w ilości procentowej, nigdy w innych jednostkach. Jednakże nie wszyscy producenci stosują się do tej zasady. Znam produkty, na których etykietkach wartość NPK nie jest podawana w ogóle. Na innych odnaleźć można dwie lub nawet trzy różne wartości. Spotkałem się również z nawozami, których wartość NPK dziesięciokrotnie, czasem stukrotnie przekraczała pożądaną wartość. Powinno się zachować szczególną ostrożność podczas dozowania: albo fałszywe są zalecenia dotyczące dozowania, albo nie zgadza się wysoka wartość NPK!

Często zdarza się, że producenci nie podają żadnych wskazówek dotyczących zawartych mikroelementów odżywczych oraz jakiego rodzaju elementy to są. W przypadku braku danych należy wyjść z założenia, że są to mikroelementy związane z siarczanami. Chelaty są o wiele droższe, lecz zarazem lepsze dla roślin. Jeśli producent stosuje chelaty, na pewno uzna za stosowne o tym poinformować...

WNIOSEK

Etykieta produktu powinna stanowić wiarygodne źródło informacji dla użytkownika oraz służyć pomocy przy doborze nawozu. Jednakże, jak już wspomniałem, nie w każdym przypadku tak jest. Etykiety mogą być niepełne lub wprowadzać w błąd.

Jest jedna ważna informacja, której etykieta nie zdradza: czy dana odżywka jest dobra czy zła? Koniec końców odpowiedź otrzymać można wyłącznie poprzez własnoręczne przeprowadzenie prób. Pomocne mogą okazać się porady od przyjaciół zajmujących się hodowlą, lecz należy pamiętać, że nie wszystkie doświadczenia można bezpośrednio wykorzystać w każdym przypadku.

Etykieta może zatem być pomocna podczas wyboru produktu. Czytaj etykiety i zdecyduj się na produkt, o którym jesteś najlepiej poinformowany.

(Autor: William Texier, tłumaczenie: JakAutomat & Glutek)

R E K L A M A

Flora Series

FloraGro FloraMicro FloraBloom

Nawóz wysokiej jakości: Flora Series jest oryginalnym trójskładnikowym systemem nawożenia.

Do każdej butelki dołączana jest ulotka informacyjna i tabela dawkowania dla gleby i hydroponiki.

DO UPRAW HYDROPONICZNYCH I GLEBOWYCH

POLAND : f.p.h.u.VF

AL. BORA KOMOROWSKIEGO 41 - 31-876 KRAKÓW - PnFax: ++48 (0) 12 4132336 - EMAIL : vf@vfkrakow.pl - WEB : WWW.VF.KRAKOW.PL

BRINGING NATURE AND TECHNOLOGY TOGETHER

Hemp Lobby
OFFICIAL DILER
HEMPLOBBY.INFO

www.hemplobby.info/diler

D-Day. D jak desant

Na poletku nie płacisz za prąd i sprzęt, będzie też tam wielokrotnie więcej słońca niż na parapecie czy balkonie. Pomidory jednak niekoniecznie będą bezpieczniejsze – zazdrośni wandy i złodzieje niestety zawsze się mogą pojawić. Outdoor też wymaga troszkę pracy, ale pozwala wyjeżdżać na kilka tygodni. Sezon się rozpoczyna, zatem można przystępować do agrokulturalnego czynu.

Każdy niemal out zaczyna się jednak inkubacją w domowych pieleszach, gdyż 'guerilla grow' z wysianiem ziarna prosto w glebę pozwala przetrwać zwykle bardzo nielicznym, najtwardszym niemowlakom (np. 1% – dużo zależy zwł. od obecności deszczu). Wsadzenie na łono natury, dokonane bez żadnych fajerwerków, acz poprawnie, uchwala zwykle osiemnastu-dziewiętnastu osobników z dwudziestu. Oczywiście będzie to okupione swoistym szokiem dla młodzieży, co będzie skutkowało zwiększoną ilością chłopców oraz chwilowym zatrzymaniem wzrostu części nadziemnych. Niedługo po operacji jednak „wybuchną”, w pełni korzystając ze swobody zmieniają się nie do poznania. Należy wszak zadbać, ażeby akcja przebiegła gładko i bezboleśnie, a tu mamy spore pole do popisu:=) W praktyce przydaje się doświadczenie i intuicja rolnicza; trzeba wziąć pod uwagę wiele różnorodnych czynników. Szczęśliwe dzieciństwo to podstawa. Podobnie jak obrona to podstawa futbolu, tak dobra robota u podstaw, na wiosnę, zrodzi chwasty, dla których burza gradowa czy trzy tygodnie suszy to łaskotki; które mogłyby zabić tylko meteoryt (albo zły czy niemądry człowiek).

Ramowy plan sezonu powinniśmy mieć od samego początku. Małeństwa umieszczasz w gruncie, gdy tylko uznasz, że przetrwają; po cóż miałyby się dusić w czterech ścianach? Najczęściej na przełomie kwietnia i maja, do jego połowy, czasem już 10 kwietnia, jeśli zdążyś się dorobić mocnych, wyrosniętych łobuziaków. Warto robić partiami (bezpieczniej wobec nieprzewidywanych przymrozków). Kiedy zatem zacząć? Gdy zgromadzisz wszystkie drobiazgi – biorąc pod uwagę minimum kilka dni na kiełkowanie plus kilka dni na wybiecie się z ziemi, dodajesz dwa-trzy tygodnie na oknie i celujesz na 10.IV-15.V; pomiędzy wczesnym marcem a późnym kwietniem. Rozrzut jest spory, cała rzecz w tym, by wykażać się wyczuciem i umiejętnościami. Oraz wywróżyć, jaka to będzie wiosna:)

Osobiście wolałbym zaczynać dość wcześnie, zrobić większe sadzonki, zdolne przetrwać pewne chłody i zdesantować je dość wcześnie. Ponadto miałbym rezerwę czasową. Zbyt długie trzymanie maleństw w niewoli skutkuje jednak wydłużonymi, łamliwymi łodygami z powodu deficytu słońca. [Jeżeli lubisz/musisz, możesz dodać wiatraczek, nie zapominając też o przeciągu, a nawet lampkę ze świetłówkę energooszczędną, oczywiście lepiej tylko w dzień, by nie rozwalić rytmu sezonu długością dnia i nocy...ale nie trza się pieścić, jedną z głównych zalet outdooru jest przecież prostota i wygoda! Jednak wstawienie „odbłyśnika” z białej tektury za roślinę, by znalazła się ona między nim a oknem, uważam za ze wszech miar wskazane!] Gdyby przypadkiem było zbyt wcześnie/zimno, można już w domu przyciąć czubek. Sadzonki pospiesznie fabrykowane, delikatne, o ledwie pięciu-siedmiu gałązkach i implantowane dopiero, gdy już naprawdę ciepło, „czują”, że ich sezon będzie krótszy, urosną zwykle zdecydowanie mniejsze, szybciej także zakwitając. Brzmi dobrze, ale mogą być i zbyt szybkie, nieco niedorozwinięte.

Do uprawy out powinienes/-aś mieć oczywiście zorganizowaną odmianę na out; niektóre bywają oznaczane szklarnia/greenhouse, ale na surowe warunki raczej odradzam. Co do genotypu, zdecydowanie charakterystyka Indiki będzie bardziej adekwatnym wyborem, a piszę to jako fan Sativy. Miłośnikom energetycznych klimatów polecam poszukiwanie krzyżówki o większości cech „indycznych”, ale chemotypie z niewielką zawartością CBN, CBD itp. Zwartość i szerokie palce liści przydadzą się zwłaszcza w krytycznym momencie nadwrażliwości mechanicznej i skromnej powierzchni fotosyntezy. Indica jest ogólnie odporniejsza i bardziej oleista (przez co często mocniejsza), żywica to naturalna obrona pomidora przed wysuszeniem, mrozem, szkodnikami, palącym słońcem. Co jednak najważniejsze, typowe Sativy zbyt długo „dochodzą” – rozkwitają miesiącami, i giną ścięte jesiennym mrozem, nim dojrzeją, rozkwitną w pełni i nabiorą maksymalnej mocy. Oba gatunki pochodzą ze zwrotnikowych i równikowych rejonów globu, ale Sativy są kojarzone z gorącymi afrykańskimi równinami, Indiki zaś – płaskowyżami i góorskimi dolinami Nepalu, Pakistanu, Iranu, Tybetu, Afganistanu i właśnie Indii. Marzeniem byłoby mieć feminizowane pestki odmiany znoszącej warunki polowe. Oszczędziło by to mnóstwa nerwów i wielu kłopotliwych ekspedycji kontrolnych w teren. Nigdy takich nie miałem, zwykle pojawiały się i mimo wszelkich starań przetrwały jakieś męskie osobniki, a na koniec sezonu miałem mniej „koszernych” paków.

Konstruowanie własnej szklarni to zupełnie inna para kaloszy, interesuje raczej niewielu, mnie również nigdy nie ciągnęło. Jednak można sadzonkę przed wysadzeniem, w

ogródku, a nawet po desancie (niestety rzuca się w oczy), przykryć kawałkiem plastikowego baniaka po wodzie albo szerszej butli. Małe otworki wentylacyjne i mamy cieplarnię. Tutaj dziękuję za ten pomysł znajomym, ze względów bezpieczeństwa nie wymieniając ich ksywek;) Nocny chłód oczywiście nie zniknie, ale trochę cieplej i bezpieczniej będzie. Oczywiście trzeba jakoś w porę zapobiegać wyschnięciu w tym cieple. Właśnie, hmm, może duży lejek na wilgoć i deszcz plus rurka, jakiś zbiorniczek? Nie mogę powstrzymać się od kombinowania.



Dalej, czy przygotowałeś/-aś już jesienią miejsce, które będzie roślinkom domem przez pół roku? Jeśli dopiero szukasz, bierz poprawkę na potencjalnie większe zacienienie w miarę, jak rozwinie się okoliczna roślinność, korony ewentualnych pobliskich drzew, pokrzywy itd. Wiadomo, że teoretycznie najlepiej byłoby uniknąć sąsiedztwa innych roślin, ale często odpowiedni kamuflaż jest po prostu konieczny (2 dobrze przygotowane miejsca, nawet na pustkowiu, to bywa za mało, by spać spokojnie...). No i spiesz się. Trzeba więc godzić różne sprzeczne warunki i zdecydować się na kompromis. Dużo, dużo słońca (duże polany i łąki, pola – trochę widać, leśniczowie, rolnicy, grzybiarze; południowe zbocza wzniesień – mniej wody; szczyty pagórków – widać, mniej wody, zimniej od wiatru, uboga gleba). Oczywiście dyskretnie i daleko od ludzi. Tak, żeby móc jednak wpaść w odwiedziny siedem-dziesięć razy w ciągu sezonu. Teren nie podmokły i nie „stepowy”, najlepiej w pobliżu nie wysychającej latem wody, by móc czasem podlać nie dostarczając jej z daleka, gdy wystąpi susza. Pewnie przetrwają, ale nie urosną. Małe dołki same zbierają trochę wilgoci. Nie koło sosen, igły źle służą naszym, a i gleba tam zła. Pokrzywy lubią podobną ziemię, co pomidory, ale wolą cień. Sama ziemia stanowi w bardzo dużym stopniu tak o bezbolesnej aklimatyzacji, jak i o dorodności plonów. Powinna być w danym miejscu możliwie wilgotna, lecz nigdy błotnista; szukać ciemnej, próchnicznej, mało gliniastej.

Minimum przyzwoitości to przekopanie saperką, spulchnienie i 40-45 cm dołek. Unikamy brył, darni i korzeni chwastów. Warto przykryć na powierzchni kępami trawy, by ślady działalności nie były dostrzegalne z daleka. Ambitni przywożą hektolitry gotowej mieszanki glebowej (a jeśli jesteś ambitny/-a, ani nie wierz do końca w podane pH itp.) Wystarczy jednak zmieszać wykopaną ziemię z jakimś nawozem naturalnym, popiołem, dodatkiem wolno rozpuszczającego się sztucznego nawozu w granulach i dolomitem/wapnem/kredą do odkwaszenia – tanio i dobrze! Może być też trochę np. wełny mineralnej dla przepuszczalności powietrza i kumulowania wody. Ziemi ogrodowej domieszaj, gdy jakoś miejscowej jest wyraźnie żenująca, a nie ma kompostu – chemia nie załatwiz wszystkiego (najwyżej rośliny załatwisz na śmierć!). Dopóki nie jesteś ortodoksem, rozsądne (!) użycie sztucznych odżywek (są tanie:) w outdoorze stosujemy pierwsze lepsze ze sklepu) wyraźnie poprawi dole. Nie będzie to pełna ekologia, ale bez żadnego problemu można osiągnąć „ekologiczny” smak i nie płakać nad ilością. A dobre gleby na miejscu to naprawdę rzadkość.

Optymalne pH podchodzi pod 6,5, w praktyce trudno to osiągnąć, 5,8 z kolei już „boli”. Jak będą żółknąć niestare liście, to stopniowo doregulujesz. Większość growerów outdoor szkoda czasu i kłopotu na naturalne nawozy i tylko kopią dołek i dorzucają np. azofoskę. Dawki nie sposób podać; od różnych rzeczy zależy, ile. Przy dodawaniu nawozu do substratu, najczęściej zresztą dość ubożego, ryzyko przenawożenia jest mniejsze niż przy klasycznym późniejszym sypaniu pod krzaka (kto nigdy nie przedawkował nawozu, niech pierwszy rzuci kamieniem). Co dodasz teraz, w dużej części się wypłucze. Dlatego też wolę granulki, tanie i tak. Jeśli chodzi o tzw. biohumusy ze sklepów, są wartościowe i śmiertelnie mało wydajne, choć na opokowanie można pościłać szmerek na całą paprotkę. Nie na potrzeby naszych roślin, oby jak największych, rosnących na

Jeżeli jeszcze nie odbył się start z kiełkami... Optymalne doniczki powinny być wyższe niż szersze i mieć duże odpływy. Plastikowy kubek 150 ml może być za mały dla swobodnego rozwoju korzeni, ale np. piwnego nie trzeba wypełniać w całości. Ceramika dobrze „oddycha”, lecz kubki są lżejsze, tańsze, mniejsze i wygodniejsze w transporcie... jeśli nie są przezroczyste, trza co prawda je okryć, korzenie nie lubią światła, ale będziesz mógł/-a je przed desantem, zdjawszy osłonę, obejrzeć (dobrze gdy trzymają ziemię, nie będzie się rwać i sypać). Pamiętaj o podstawkach, np. plastikowych talerzykach.

Wstępne podłoże nie musi być bogate, dziecko nie ma dużych potrzeb – ograniczone światło, jeszcze mniejsza powierzchnia jego recepcji; brak znaczących możliwości poboru jonów i wody przez sieć korzeniową, która dopiero będzie się tworzyć. Czując ubóstwo minerałów małeństwo zainwestuje w większą masę korzeniową, by je znaleźć, a potem bez wyrzydzania zaakceptuje docelową ziemię polną. Do zwykłej ziemi ogrodniczej dodaj w dużej ilości, do połowy, substrat kokosowy i/ lub perlit, wermikulit, keramzyt itp., ew. czysty piasek. Dobrze magazynują wilgoć i przepuszczają powietrze. Można dodać szczyptę lub dwie dolomitu/zmielone skorupki po jajkach lub ślimakach/kredę na lekko kwaśny odczyn, ale niekoniecznie, w polu luksusu i tak nie będzie. Na środku doniczki zrobisz w ziemi mały dołeczek, gdzie będzie się zbierać wilgoć. Możesz mix namoczyć i wysterylizować w piekarniku czy mikrofalii.

Podlewasz najpierw raz na kilkanaście godzin, poczynając od ilości mierzonej w łyżeczkach, potem już raz na dwa, w końcu trzy dni. Częsty błąd to przelewanie, co powoduje nadgniwanie korzeni, hamuje ich metabolizm, prowokuje rozwój grzybów, glonów, bakterii itp. pasażerów na gapę. Za często i za mało to koncentrowanie wody z wierzchu. Dajesz tyle, by było wilgotno, nie mokro, i uzupełniasz, nim będzie sucho. Można spryskiwać liście.

pełnej ekspozycji, za to w przeciętnej ziemi. Taniej wychodzi humus w proszku i tym podobne środki, są bardzo dobre, ale nie ma ich w zwykłych sklepach.

Całość może zdawać się mimo wszystko dość skomplikowana, ale to raz, dwa i po krzyku, spokój na długo. W domu, to dopiero jest robota, na co dzień! Płacisz słono za prąd i boisz się gości; po drugie fachowa miejscówka to teoretycznie nieograniczone ilości pomidorów wyrosłych pod słońcem, że smak i zapach będziesz pamiętać do końca życia! Po trzecie fascynująca, sportowa wręcz przygoda w plenerze;) Po czwarte, dobre miejsce nieraz przydaje się wiele sezonów; po piąte wreszcie – możesz działać razem z naprawdę zaufanym przyjacielem i wygodnie podzielić się pracami (skoro i tak będziesz skazany/-a na jeszcze powiedzmy siedem wizyt, jeżeli chcesz w pełni wykorzystać możliwości:)

Przed operacją osławiamy wstępnie małe z losem, otwarte okno, dyskretnie wystawianie na balkon. Miejsca już gotowe. Nie sadzimy w słoneczny dzień (szok), najlepiej w pochmurny. Uważamy na burzę. Sprawdzamy prognozy także pod względem przymrozków i wichrów. Dobrze, gdyby było dobre 10 stopni i koniecznie dobrze powyżej zera w nocy. Dla mniejszych sadzonek i wybredniejszych odmian bierzemy jeszcze poprawkę. Również przewlekłe deszcze są zagrożeniem z uwagi na żarłoczne ślimaki, koszar znany chyba każdemu ogrodnikowi. (Jeśli czuć z listków namiastkę charakterystycznego zapachu pomidora, można spać odrobinę spokojniej, szkodniki nie gustują.) Można zamontować np. patyczki do grilla jako podpórki, i przypinać do nich łodygi zapinkami na klips, takimi właśnie ogrodniczymi albo stosowanymi do spinania przewodów elektrycznych.

Już przed pakowaniem spryskujemy liście i lekko podlewamy ziemię, będzie troszkę cięższa, ale trudno. Delikatnie układamy, najczęściej w jakieś mocne tekturowe pudło. Być może da się schować do dużego plecaka, albo może dyskretnie umieścimy w reklamówce, albo w turystycznej lodówce piknikowej, niby że piwo w środku jest;) Wygodne i mocne są wyposażone w rączkę pudła po sprzęcie komputerowym, ale uwaga większy deszcz plus tektura = zonk. Kamuflaż, uważamy i nie robimy ścieżek.

U celu rozglądamy się, spryskujemy jeszcze raz, ostrożnie stukamy w brzoje i denko doniczek, żeby ich zawartość się lepiej oddzieliła, przechylamy, bierzemy pomidora i wciskamy w posypany ukorzeniaczem dołek oraz podlewamy. (Nie mylić ukorzeniacza z humusem sprzedawanym pod nazwą ukorzeniacz, to nie to samo, a ten wyraźnie pomaga.) Po zamaskowaniu oddalamy się i w razie braku kataklizmów wracamy po tygodniu; co przeżyło, to już łatwo nie zginie. Pewnie zbytnio nie przybyło liści, ale to nic, teraz były łodyga i korzenie. Czasem niektóre liście mogą nawet spaść na większym słońku, to też nie musi oznaczać, że się nie odrodzi. W razie potrzeby podlewamy, nawozimy, spryskujemy, podpieramy łodygi. Jeżeli wszystko jest w porządku, podczas następnych tygodni bez naszej opieki bujnie się rozrosną.

(Glutman)





domowauprawa.pl

**EKOLOGICZNA UPRAWA
ZIÓŁ I WARZYW
W KAŻDYM DOMU**

W naszej ofercie znajdziesz:

- Nawozy GHE, CANNA, BioCANNA I HESI
- Systemy do uprawy hydroponicznej
- Kompletną ofertę oświetlenia I wentylacji
- Profesjonalne pomieszczenia do uprawy Homebox
- Podłoża do upraw
- Neutralizatory zapachu

**CENIMY DYSKRECJE I BEZPIECZEŃSTWO
MOŻLIWOŚĆ ODBIORU OSOBISTEGO W POZNANIU I BERLINIE**

Eurolistek LTD.
sklep@domowauprawa.pl
+ 48 788 516 592

Spójrz na
www.agrotrading.eu

znajdziesz tam
najlepsze produkty
w najlepszej cenie.

Największa
i najtańsza
hurtownia w Europie.

tel. 0031 251 217250

European Legalization Front

OBWIESZCZENIE,
MOBILIZACJA NA ŚWIECIE, W EUROPIE I POLSCE



W prawdzie przy referendum w Szwajcarii o dnieśliśmy klęskę, lecz nie spuszczaemy z tonu! Bardzo dobra akcja w obronie konopi pozwoliła nam zewrzeć szeregi i zawiązać nową koalicję w Europie. Pod banderą European Legalization Front, w skrócie E.L.F., zbierają się wszyscy ochotnicy stawiający sobie za cel zmiany obecnej, bardzo kontrowersyjnej polityki prowadzonej wobec konopi i nadanie jej sensownego, perspektywicznego kierunku.

Oprócz surowych ustaw w zakresie ochrony osób nieletnich, związek domaga się całkowitego prawa do stosowania marihuany przez pacjentów i konsumentów oraz rehabilitacji konopi jako rośliny użytkowej z zachowaniem ścisłej kontroli jakości oraz wczesnej edukacji dotyczącej świadomej konsumpcji cannabis.

Związek chciałby utworzyć bazę dla prężnego lobby, które przy pomocy kreatywnych działań starało by się o konsekwentną,

sensowną prezentację i zbudowanie pozytywnego obrazu konopi.

W tym celu,

02.05.2009 w Pradze zapraszamy
na Million Marihuana March

09.05.2009 w Berlinie organizujemy "Dzień Konopi" (niem: Hanftag), który odbędzie się w związku ze światowym Global Marihuana March. O godz. 15 zbieramy się pod Bramą Brandenburską, skąd spokojnie, w imprezowym nastroju przejdziemy na Yaam, aby tam świętować zakończenie dnia. "Przybywajcie tłumnie!"

23.05.2009 w Warszawie zapraszamy na Marsz Wyzwolenia Konopi. Spotykamy się tradycyjnie pod Pałacem Kultury i Nauki o godzinie 15. Po marszu impreza!

Konopie to idealna przynęta na płocie

Zapewne najmniej znanym zastosowaniem konopi w Polsce jest..... bardzo dobra przynęta na ryby, a konkretnie na płocie. Idealnie służy jako wabik i pozwala utrzymać rybę na obszarze żernym w okolicy miejsca gdzie wędkujemy. Można dodać je do zanęty jak i założyć na haczyk. Co ciekawe gotowe mieszanki z ziarnami można kupić w sklepach wędkarskich, ale ja wole zrobić samemu.

Na jedną sesję wędkarską potrzebna będzie jedna szklanka ziaren konopi. Najpierw zalewamy ziarna zimną wodą i odstawiamy na mniej więcej jedną dobę. Co jakiś czas mieszamy, a ziarna z biegiem czasu opadną na dno. Napełniamy ziarna stawiamy na wolny ogień pilnując by były przez cały czas przykryte wodą. Dodajemy szczyptę soli, a gdy ziarna zaczną pękać wysypujemy je na sito. Na koniec ziarna należy przepłukać zimną wodą. PRZYNĘTA GOTOWA. Odcedzoną wodę można zostawić do moczenia zanęty.

Sezon się zaczyna więc wszystkim wędkarzom, życzę połamania kija :)



Termoizolacja z trawki jest zdrowsza

Podobnie jak w przypadku kwestii ochrony klimatu i energooszczędności, również w przypadku legalizacji marihuany opinia publiczna przez lata pozostawała obojętna. Z czasem obydwa tematy stały się jednak popularniejsze. W sektorze budownictwa producenci materiałów izolacyjnych doszli do wniosku, że przy okazji ochrony klimatu zarobić można sporo „zielonych” pieniędzy.

Chętnie ignorowano przy tym fakt, że typowy materiał izolacyjny na bazie ropy naftowej nie jest idealny pod względem ochrony klimatu. Prawdziwie ekologiczne materiały izolacyjne zarówno pod względem materiału, jak i działania izolacyjnego są stosowane wyraźnie zbyt rzadko. Szczególnym przykładem, ze względu na poczyniony w międzyczasie postęp techniczny, jest izolacja z konopi.

Materiał z konopi bardzo dobrze nadaje się do izolacji krokwi dachowych, ścianek działowych oraz, co nie mniej ważne, łatwo się przy nim pracuje osobom niedoświadczonych z czynnościami budowlanymi. Po pierwsze wynika to z faktu, że izolacja z konopi, w przeciwieństwie do wełny mineralnej, nie drapie. Ponadto konopie dają się bardzo łatwo kroić przy pomocy noża do izolacji. Grupa przewodzenia ciepła 040 oznacza bardzo porządną, lecz w porównaniu z konwencjonalnymi materiałami nieco gorszą wartość izolacyjną. Konopie mają jednak lepsze właściwości, jeśli chodzi o letnią ochronę przed gorącem. Izolacja z konopi wolniej pobiera ciepło podczas letnich upałów oraz dzięki zmianie faz zapewnia, że pomieszczenia nie nagrzewają się tak mocno. Właściwości dyfuzyjne materiału pozytywnie wpływają na mikroklimat w mieszkaniu poprzez przyjemną regulację wilgotności powietrza. W kwestii szkodliwości dla środowiska naturalnego zwycięzca porównania izolacji z konopi i wełny mineralnej jest jeden:

Izolacja z konopi ulega biodegradacji, wełna mineralna jest odpadem o charakterze szczególnym

(HJ & Kimo & Glutek)



Piotr Doczekalski

Eliksir życia alchemików

Wiedza jest dobrem, niezależnie od ceny,
jaką należy za nią zapłacić
Alister Crowley

Pierwsze teksty literackie w całości poświęcone tematu konopi indyjskich zaczęły pojawiać się w europejskim kręgu kulturowym w dziewiętnastym wieku. Wśród najgłośniejszych wymienia się dzieło Charlesa Baudelaira Sztuczne raje z lat 1851-1856, w którym oprócz rozprawy o winie znalazły się Poemat o haszyszu oraz obszernie opracowanie utworu De Quinceya Wyznania angielskiego zjadacza opium (1821). O wiele mniej znany jest esej Alistera Crowleya Psychologia haszyszu, który po raz pierwszy ukazał się w piśmie The Equinox w 1909 r., jako druga część cyklu artykułów o Niebezpiecznych ziołach. W tej serii wydrukowano również wspomniany Poemat o haszyszu oraz szkice Fichju Ludlowa, będące subiektywnym zapisem doznań amerykańskiego pisarza.

Alister Crowley (1875-1947) był postacią nieprzeciętną. Filozof, poeta, alpinista, ale przede wszystkim zagorzały praktyk i wybitny teoretyk wiedzy hermetycznej. Trudno przecenić jego wkład w rozwój europejskiego okultyzmu. Stworzył niezwykle rozbudowany, a przy tym spójny system, w którym połączył tradycję Starego Kontynentu z myślą Wschodu. Przez jednych uznawany za symbol zepsucia, przez innych za jednostkę oświeconą i wizjonera. Był przy tym dzieckiem swojej epoki, czemu dał wyraz zarówno w swoim ekscentrycznym sposobie bycia, jak i bogatej aktywności intelektualnej.

A żył w czasach pod wieloma względami dla kultury europejskiej przełomowych. W konsekwencji skoku cywilizacyjnego – o skali porównywalnej jedynie z rewolucją neolityczną, dynamiki nabrały przemiany społeczno-kulturowe, których spektrum objęło niemal wszystkie obszary ówczesnego życia społecznego. Intensywnemu rozwojowi nauk ścisłych towarzyszyło wyodrębnienie się nowych dziedzin wiedzy z zakresu humanistyki. Erupcja nowych kierunków w sztuce, nieformalne zrzeszenia artystów o aspiracjach społeczno-politycznych, rozkwit prozy i poezji, narodziny wielkich idei społecznych – wszystkie te elementy złożyły się na koloryt kulturowy tamtego okresu. Obok apoteozy scientyzmu i wiary w postęp, której kwintesencją była niepodzielnie panująca przez pół wieku filozofia pozytywistyczna, pojawiły się głosy krytyki. Zaczęto dostrzegać, że rozwój techniki i demokracji nie likwiduje konfliktów społecznych, a nauka nie jest w stanie rozwiązać problemów egzystencjalnych człowieka.

W takim kontekście europejska myśl okultystyczna przeżywa swój renesans. Dla Crowleya wiedza tajemna była trzecią drogą – sposobem myślenia, który podsuwał rozwiązania niedoskonałości nauki i religii. Interesowały go wszelkie metody służące poszerzeniu zdolności poznawczych, od klasycznie rozumianej pracy intelektualnej, przez medytację, wspinałkę, po substancje zmieniające świadomość. Wbrew opiniom ówczesnych środowisk purytańskich, te ostatnie stanowiły jedynie margines na jego drodze do „oświecenia” – choć zażywał ich znaczne ilości i był wytrawnym ich znawcą. Za wielce prawdopodobny należy uznać fakt, że to właśnie Crowley sprowadził do Europy kaktus peyotl, źródło meskaliny. Trzeba przy tym podkreślić, że do eksperymentów ze środkami psychoaktywnymi angielski okultysta przystępował bardzo metodycznie. W Psychologii haszyszu pisał: „muszę podkreślić, że w porównaniu do moich poprzedników jestem lepiej do tego przygotowany, ponieważ w przeciwieństwie do nich przeszedłem długi trening psychologiczny, dysponuję dobrą budową fizyczną oraz strukturą psychiczną, w której haszysz zastrza percepcję i nie mąci wrażeń. Wiem także z pierwszej ręki, jak wygląda ceremonialne upojenie w różnych kulturach oraz posiadam znajomość praktyk mistycznych i magicznych ze

wszystkich czasów i stron świata”.

Tego rodzaju uwagom towarzyszy skrupulatny opis prowadzonych doświadczeń, w którym znajdują się wzmianki o warunkach, w jakich autor eksperymentował, zażywanych dawkach i co ciekawe o motywach, które skłoniły go do sięgnięcia po haszysz i w konsekwencji do napisania eseju. W tym ostatnim punkcie Crowley wspomina o bajce, na którą natknął się wertując „starożytne księgi i rękopisy rzekomych mędrców”. Była to opowieść o młodzieńcu, poszukiwaczu ukrytej mądrości, który po

licznych przygodach spotyka adepta magii. Ten daje mu miksturę, dzięki której można otworzyć bramy do innego świata. Crowley uznał, że owym napojem musiał być eliksir życia alchemików, który „przemienia zwyczajny metal (życie codzienne) w srebro (poezję)”. Poszukując go, jak wspomina, bezowocnie przetestował wszystkie leki farmakopei (sic!). Dopiero osiem lat po tym wydarzeniu podczas swojego pobytu w Indiach autor Psychologii haszyszu poznał system medytacyjny Hindułów i odkrył, że wielu joginów stosuje

tytułowy specyfik dla osiągnięcia samadhi (stanu świadomości, który wykracza poza sen i jawę).

Sam esej napisany jest dość zawiłym, acz nie pozbawianym erudycji językiem. Przy tym, aby w pełni go zrozumieć, niezbędna jest znajomość wcześniejszych pism Crowleya, podstaw z zakresu systemów filozoficznych Wschodu oraz XVIII i XIX-wiecznej filozofii europejskiej. Crowleya interesuje przede wszystkim wykorzystanie haszyszu do celów medytacyjnych. Z takiej perspektywy podsuwa czytelnikowi opisy skutków działania tej substancji, które, jak podkreśla, noszą wyraźne znamiona subiektywizmu. Z trzech wyróżnionych stanów upojenia haszyszowego, na szczególną uwagę zdaniem autora zasługuje jeden. Crowley nazywa go „efektem aromatycznej ulotności”. Jego istotą jest zdolność do postrzegania własnych myśli i niczego poza tym. Pisz o tym w charakterystycznej do całego tekstu retoryce: „Dzieje się tak jakby wszystko co postrzegane było naszymi myślami. Innymi słowy, mamy tu do czynienia z bezpośrednim doświadczaniem tego, co charakteryzuje berkeleyowski idealizm. Znika ego i wola. Istnieje tylko sama introspekcja, która przyjmuje prawie całkowicie bezosobową formę”. Kolejne dwa wyróżnione przez niego stany to „efekt halucynacyjny” i „efekt narkotyczny”. Są to stany,

w których bardzo trudno zachować kontrolę nad umysłem, co dla autora eseju jest nie do przyjęcia. Tu pojawia się interesująca konkluzja. Otóż Crowley twierdzi, że prawdziwe korzyści z zażywania haszyszu w postaci wsparcia zdolności poznawczych może odnieść jedynie osoba do tego przygotowana. Owo przygotowanie miałyby polegać na uprzednich „treningach z dziedzin filozofii i magii”. Koniecznym zaś warunkiem dla poznania zalet tej substancji jest silna i wolna wola, element który w systemie mistycznym Crowleya odgrywa kluczową rolę. W eseju znajdziemy próbę zastosowania zmian jakie zachodzą w percepcji pod wpływem haszyszu do analizy subiektywnego odbioru czasu i przestrzeni.

Autor Psychologii haszyszu zabiera również głos w sprawie narkomanii. Twierdzi, że od haszyszu nie sposób się uzależnić. Argumentuje to jednak w sposób dość kontrowersyjny, uważając, że „niewolnikiem narkotyków trzeba się urodzić”. Dalej zaś pisze: „Mówiąc to mam też na myśli i inne uzależnienia: muzykę, religię, hazard. Istnieje na przykład taka kategoria ludzi, którzy biegają z przyjęcia na przyjęcie, poświęcając całe swe życie temu nałogowi. Nigdzie nie czują się szczęśliwi. Z czasem stają się nie do zniesienia, zupełnie jak kokainiści, wyszarpując życie z tych, którzy są zmuszeni kontaktować się z nimi”.

Pozostaje zadać sobie pytanie, czy tekst Crowleya, pozabędąc dokumentem rzucającym światło na życie bohemy artystyczno-intelektualnej z przełomu XIX i XX w., jest również lekturą godną zainteresowania współczesnego czytelnika lekturą godną zainteresowania. Moim zdaniem z pewnością tak, i to z dwóch powodów. Po pierwsze, idee w nim prezentowane znalazły licznych kontynuatorów (warto w tym

miejsu wspomnieć, że Crowley jest również autorem artykułów dotyczących absyntu i kokainy). Wystarczy tu wymienić Aldousa Huxleya, Timothy Leary'go, czy czeskiego psychiatrę Stanislava Grofa. Ten ostatni po części zrealizował jeden z postulatów Crowleya, mówiący o korzyściach, jakie może przynieść medycynie zainteresowanie środkami psychoaktywnymi. Zdaniem autora Psychologii haszyszu pogłębione badania w tej materii mogłyby zrewolucjonizować psychologię czy psychiatrię w podobnym stopniu, co nauki medyczne zrewolucjonizował mikroskop.

Drugim powodem, dla którego warto zwrócić uwagę na twórczość angielskiego okultysty jest wpływ tej myśli na współczesną kulturę. Czerpali z niej w latach 50. XX w. bitnicy z charyzmatyczną postacią Williama Burroughsa na czele oraz ikony ruchów kontrkulturowych lat 60. Jednak najzagorzalszych zwolenników Crowley pozyskał w twórcach tzw. „kultury industrialnej” – ruchu społeczno-artystycznego, którego działalność przypada na lata 80. Do dziś w kręgach alternatywnych postać angielskiego okultysty jest synonimem libertynizmu, a sentencja pochodząca z jego Księgi Prawa: „Czyn swą Wolę, niechaj ci będzie całym Prawem”, stała się kwintesencją dążeń wolnościowych.



De Quincey



Alister Crowley

Nowy TEAM

JEST TU DLA WAS.

Zniżka, ciekawe prezenty, wiernośćne przywileje

- Sympatyczna atmosfera
- Nowo otwarty sklep na terenie Czech
- Duża wystawowa przestrzeń
- Wystawione systemy do uprawy
- Wszystko w składowisku
- Wygodne Zakupy
- Prywatność

Kontakt:
Křínice u Broumova
Slepičána A1, 550 01, Czech Republic
e: shop@growshop.pl | tel: +48 698090019
skype: sklep.growshop.pl
www.growshop.pl

100% E-SHOP

Expres Serwis

GROW SHOP
www.growshop.pl

Spliff
Gazeta Konopna

**CHCESZ REKLAMY?
A NIE MASZ PROJEKTU?
NAPISZ DO NAS
ZROBIMY CI PROJEKT
W CENIE PUBLIKACJI!**
reklama@spliff.pl

„The Weeds”



Wypielegnowane trawniki, wysprzątane podjazdy przed rzędami domków jednorodzinnych, pokorne rzadki ludzików udających się do szkoły/na studia/do pracy/na jogging, a w tle cukierkowa piosenka o rzeszach identycznych ludzi żyjących w identycznych, kolorowych pudełkach – tak wygląda czołówka jednego z najpopularniejszych amerykańskich seriali ostatnich lat. W tej scenerii rodem z „American Beauty”, w jednym z jednakowych domków z basenem mieszka młoda apetyczna wdówka – główna bohaterka serialu. Jest matką dwójki synów, uwielbia kawę z mlekiem, ma latynoską służącą i zasiada w rodzicielskim samorządzie. A żeby sfinansować swoje wygodne życie, sprzedaje znajomym trawkę.

Od kiedy dziesięć lat temu pojawiła się „Rodzina Soprano”, nikt nie ma już wątpliwości, że serial nie musi być płytkim sitcomem, czy przeznaczoną dla kur domowych tasiełkowatą operą mydlaną. Premiera „Rodziny Soprano” stała się wręcz umownym początkiem nowej generacji seriali – produkcji stojących na wysokim poziomie, z dużym budżetem, kierowanych do inteligentnego widza i nie unikających podejmowania drażliwych tematów, które – dzięki długości produkcji – scenarzyści mogli potraktować odpowiednio wnikliwie. I tak amerykańscy widzowie mieli okazję oglądać perypetie gejów i lesbijek („Queer as folk”, „The L word”), nie liczącego się szczególnie z etyką zawodową cynicznego lekarza („Dr House”), czy wręcz seryjnego mordercy („Dexter”), jeżeli już przywoływać najbardziej znane przykłady. Do listy poruszanych kontrowersyjnych tematów musiały też w końcu dołączyć nielegalne narkotyki, a ściślej najpopularniejszy z nich – traktowany w Stanach bardzo ambiwalentnie (patrz np. Spliff#13) tytułowy bohater emitowanego od 2005 r. „The Weeds”. Jak się jednak szybko przekonujemy, użyczająca serii tytułu gandzia nie jest bynajmniej głównym jej tematem – zamiast komedycji o przepalonych ziomach otrzymujemy gorzki i szczegółowy portret amerykańskiej klasy średniej.

Wyprodukowany dla telewizyjnej sieci Showtime serial ukazuje się od 2005 roku i doczekał się już czterech pełnych sezonów – razem pół setki odcinków, które zgodnie z polityką twórców bez większych problemów można sobie obejrzeć za darmo w sieci.

Akcja osadzona jest w fikcyjnym kalifornijskim miasteczku Agrestic, a główną bohaterkę – Nancy Botwin (znana ze m.in. ze Smażonych zielonych pomidorów Mary-Louise Parker) poznajemy w parę miesięcy po śmierci jej męża, gdy zaczyna stawiać pierwsze, niepewne kroki w narko-biznesie. Jednym z głównych wątków serii będzie stopniowe nabieranie przez Nancy doświadczenia w tym trudnym świecie – rozszerzanie asortymentu, zmagania z legalną (w Kalifornii istnieją funkcjonujące jak coffeeshopy przybytki z medyczną marihuaną) i nielegalną konkurencją, przejście na sadzenie własnego zioła, zdobywanie nowych rynków zbytu i budowa siatki drobnych handlarzy. Ale oprócz ewolucji Nancy od nieświadomego istnienia odmian zioła paniusi do znającej swoje możliwości bezwzględnej dilerki sypiającej z mafiosami, w serialu jest jeszcze kilka równie interesujących wątków.

Sama akurat trawka, paradoksalnie, nie jest bowiem najważniejszym tematem serialu. Jasne – większość głównych bohaterów popala (oprócz samej Nancy, którą widzimy z jointem bodaj raz), a problemy z obrotem pożądanym, acz nielegalnym materiałem napędzają fabułę, jednak to nie marihuana jest głównym bohaterem serialowych gagów, a sam fakt jej palenia nie jest tematem szczególnie zajmującym scenarzystów. Swoją drogą to chyba dowód na pewną zmianę podejścia do narkotyków (w szczególności psychodelików) w kulturze – od skrajnych postaw sprzed pół wieku demonizujących je, bądź przesadnie gloryfikujących (Leary), doszliśmy do etapu, w którym palenie trawki nie jest aktem kontrkulturowym i równie przystoi prawnikowi i gangsterowi. Negatywną stroną tego zjawiska jest z kolei zastosowanie wzorów bezrefleksyjnej, masowej konsumpcji-przeżywania do tak delikatnej materii jak narkotyki. Upodobanie znacznej części fikcyjnej społeczności do surowo zakazanej przez prawo używki nie jest jednak w serialu głębiej analizowane (dlatego i my kończymy tą dygresję), staje się za to punktem wyjścia do krytyki zakłamania i obłudy współczesnego, amerykańskiego społeczeństwa. Intrygująca jest więc nie tyle wszechobecność gandzi (którą popalają zarówno mieszkańcy domu spokojnej starości, stateczne kobiety w średnim wieku jak i młodociane chrześcijańskie ekstremistki), co łatwość w jaki nielegalny biznes Nancy i jej podobnych wchodzi w symbiozę z oficjalnymi strukturami. Największa serialowa hodowla mieści się w wynajętych na lewo pomieszczeniach magazynu, skąd przerosi do mieszkania, które jako łapówkę przyjmuje radna miasteczka od przedsiębiorcy (jej kochanka) z miasteczka sąsiedniego. Podobnych korupcyjno-kombinatorskich spłotów jest w serialu więcej, najbardziej znaczącym przykładem jest małżeństwo Nancy z agentem DEA – mające zapewnić bezpieczeństwo ich związkowi. Zresztą lista obnażeń innych wad lokalnej społeczności nie kończy się, rzecz jasna, na schizofrenicznym podejściu do narkotyków – zakłamanie dotyczące tej strefy jest po prostu odbiciem zepsucia sięgającego znacznie głębiej i przenikającego całe miasteczko.

Portretowana społeczność Agrestic to amerykańska klasa średnia w pigułce. A jej drobne i większe wady portretowane są przez twórców serialu ze złośliwością, jakiej nie powstydziliby się Todd Solondz, tyle, że The Weeds jest przede wszystkim komedią, więc krytyka społeczna ustępuje tu pola funkcji czysto rozrywkowej. Najlepsi klienci Nancy to elita Agrestic – prawnik i przewodniczący rady miejskiej, jednocześnie są to jednak nieodpowiedzialni dorośli chłopcy, zdradzający żony i nadużywający wszelkiego sortu narkotyków – przy okazji stanowią jednak elitę społeczeństwa. Podobnie jest z najlepszą przyjaciółką Nancy – neurotyczną alkoholiczką, która rozkręca kampanię uwolnienia miasteczka od narkotyków i zasiada w radzie rodzicielskiej lokalnej

szkoły, sama jednak kończy w ośrodku dla uzależnionych, a swoimi dwiema córkami specjalnie się nie interesuje. Praktycznie cała elita Agrestic jest wyszydzana – od skorumpowanej rady miejskiej, po skłócone matki z samorządów rodzicielskich i nieuczciwych agentów federalnych. Paradoksalnie najbardziej uczciwymi postaciami okazują się kolorowi gangsterzy, z którymi, chcąc, nie chcąc zadaje się Nancy – po nich przynajmniej wiadomo, czego się spodziewać. Wśród postaci dorosłych naprawdę ciężko znaleźć niewiukłaną w żadne podejrzone układy i nie pozwalającą sobie na drobne oszustwa. Oczywiście – główni bohaterowie, ogólnie rzecz biorąc, budzą sympatię, ale nieraz zdarzają im się burzące ten wizerunek drobne świństwa. Nawet z główną bohaterką mamy ten problem – chociaż jest ze wszech miar sympatyczna, a swoją brudną pracę wykonuje po to, by utrzymać synów, także i ona nie jest postacią jednoznaczną – budzi wątpliwości jej współodpowiedzialność za ewidentnie gangsterską działalność kolegów po fachu – jest zamieszana w morderstwa, strzelaniny, podpalenie. Przede wszystkim jednak kuleją jej relacje z dziećmi. Przy tak nieciekawym portrecie dorosłych, jedynymi naprawdę pozytywnymi bohaterami są dzieci głównych bohaterów. Problem w tym, że synowie Nancy, mimo jej starań, szybko odkrywają czym para się ich matka – a co gorsza, chcą sami wejść w biznes.

Brzmi to wszystko dość ponuro, jak na serial komediowy, prawda? Tak naprawdę, to The Weeds jest przede wszystkim porządną porcją rozrywki, dialogi są dowcipne a wartka akcja co chwilę tworzy niesamowite sploty wydarzeń (rozcinane często przez scenarzystów metodą deus ex machina, ale kto wymaga od rozrywkowego serialu prawdopodobieństwa?). W drugim i trzecim planie przewijają się cała plejada komicznych typów, dobranych i po równo obśmianych ściśle według zasad politycznej poprawności – mamy więc chrześcijańskich i żydowskich ortodoksów, imigrantów wszelkiej maści, Hindusa-geja, faceta na wózku, otyłą, małoletnią lesbijkę, i tak dalej. Sytuacyjne dowcipy zahaczają o eutanazję, aborcję nieletniej dziewczyny, seks z niepełnosprawnymi i inne sympatyczne tematy. Rzeczywiście można więc przynajmniej większość serialu oglądać tylko jako bezpretensjonalną rozrywkę. Jednak począwszy od trzeciego sezonu pojawia się coraz więcej ponurych tonów, a zakończenie czwartej, jak na razie ostatniej serii, jest wyjątkowo gorzkie – przez co ponury wydźwięk ma całość serialu. Paradoksalnie, wbrew masowej obecności kontrowersyjnych tematów i postaci oraz wbrew nielegalnemu zajęciu głównej bohaterki, serial broni dość tradycyjnych wartości – okazuje się, że dzieciom Nancy zdecydowanie przydałaby się obecność odpowiedzialnych, dorosłych dorosłych, a życie osobiste jej przyjaciół też wyglądałoby lepiej, gdyby byli nieco bardziej ogarnięci i – właśnie – dorośli. Chociaż kto wie, co przyniesie piąty sezon?

1. TYTUŁ JEST ZRESZTĄ GRASŁÓW – WIDOW’S WEEDS TO W J. ANGIELSKIM ZAŁOBNIE UBRANIA WDOWY, KTÓRĄ JEST PRZECIEŻ GŁÓWNA BOHATERKA SERIALU.

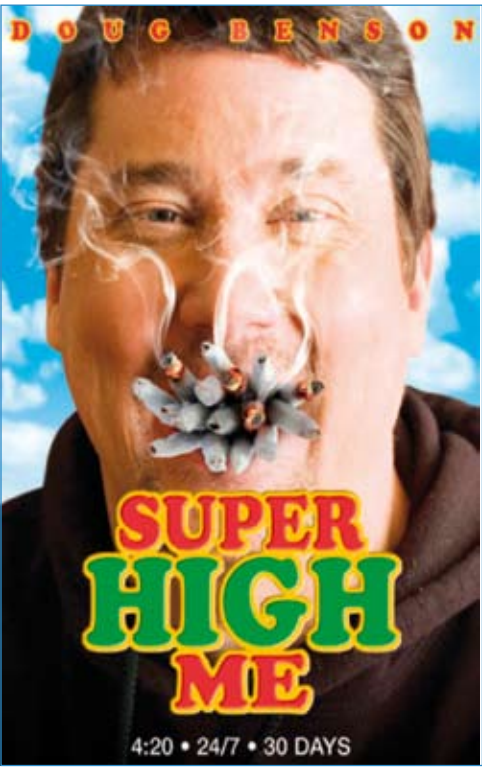
THE WEEDS
POMYSŁODAWCA – JENJI KOHAN
WYSTĘPUJĄ: MARY-LOUISE PARKER, ELIZABETH PEKINŠ, HUNTER PARRISH, ALEXANDER GOULD, ALLIE GRANT, JUSTIN KIRK, KEVIN NEALON

(Robert Kania)

Super High Me

W roku 2004 producent filmowy Morgan Spurlock zrealizował film dokumentalny zatytułowany „Super Size Me”, w którym przeprowadził na sobie eksperyment, którego celem było zbadanie wpływu fast foodów na organizm człowieka. Doug Benson, znany komik i palacz, oglądając dokument zaczął się zastanawiać, a gdyby tak przeprowadzić analogiczny eksperyment, w którym obiektem badań stałaby się marihuana?

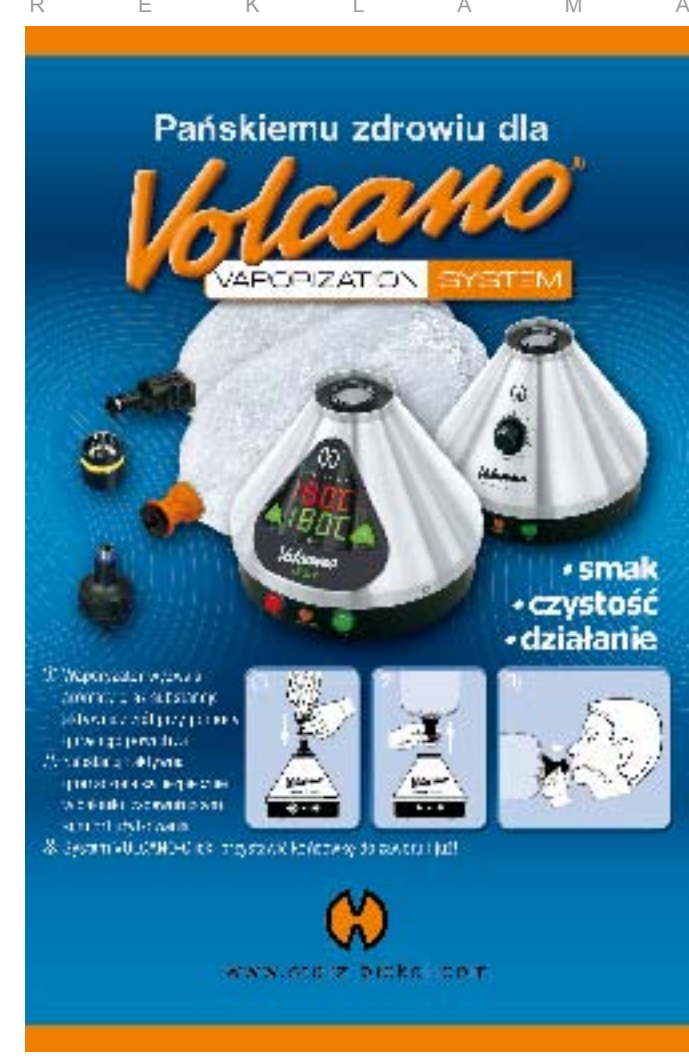
Tym sposobem powstał paradokument, o kuszącym tytule „Super High Me”, w którym to Benson postanawia palić ganję, dzień i noc przez 30 dni. Eksperyment poprzedzony jest trzydziestodniową, surową abstynencją, której celem jest obiektywne zestawienie wyników po jego zakończeniu. W efekcie możemy się dowiedzieć, jak długotrwale utrzymujące się w organizmie THC wpływa na nasze płuca, iloraz inteligencji, a nawet zdolności paranormalne. W trakcie produkcji Doug przemierza Stany Zjednoczone, występując na deskach przeróżnych klubów.



Czytelników frapować może fakt, jak to robi, skoro marihuana jest nielegalna? Odpowiedź jest prosta, lekarz uprawnił go do zażywania medycznej marihuany, która jest legalna w niektórych stanach. Nieprzypadkowo użyłem tutaj terminu „zażywać”, ze względu na to, iż Benson nie ogranicza się tylko i wyłącznie do palenia, aplikuje sobie ganję na wszelkie możliwe sposoby. Oprócz kapitalnych gagów i żartów, związanych z kultem palenia, możemy spodziewać się również dozy interesujących informacji dotyczących marihuany w USA. Począwszy od tego, jak wyglądają punkty sprzedające medyczną marihuane, przez asortyment, jaki oferują, a kończąc na zawiłych meandrach amerykańskiego prawa. Te ostatnie są szczególnie interesujące ze względu na częsty brak koherencji między prawem stanowym a prawem ogólnokrajowym oraz konflikty, jakie rodzą się na tym polu. Ponadto możemy spodziewać się wielu wywiadów i ciekawych wypowiedzi, dotyczących

medycznej marihuany. Całość owiana jest aurą dymu, który przyćmiewa większość z następujących po sobie kadrów. W filmie nie znajdziemy żadnych powszechnie propagowanych bzdur dotyczących ganji, bo jak już wspominałem jego twórca jest długotrwałym palaczem, przez co produkcja zyskuje na autentyczności. Czy 30 dni nieustannego palenia może w drastyczny sposób wpłynąć na nasz organizm? Są dwa sposoby znalezienia odpowiedzi na to pytanie, lecz tylko jedna z nich jest legalna; żyć więc udanego seansu.

(BBR)



OSTR

OCB

ASFALT Records 2009



TOP NAD TOPEM

Po drodze do nieba

Na nowej płycie łódzkiego rapera i producenta znalazło się 20 nagrań, a gościnnie pojawili się tacy mistrzowie mikrofonu, jak Keith Murray, Kaze, Main Flow oraz Evidence z Dilated Peoples!

Od razu podkreślam, że dziesiąty w rapowej misji album Ostrego nie jest tutaj recenzowany w ramach artykułu sponsorowanego :-)

Nie będę szczędził superlatyw. Płyta wbija się w głowę i nie schodzi z głośnika.

Blisko 80 minut muzyki niemal bez momentów słabych czy nawet średnich. Krążek udowadnia, że można realizować regularnie dobrą i świeżą muzykę. Bezpardonowe teksty opisują raka toczonego ten kraj, na wszystkich płaszczyznach. Nie brakuje cynicznej krytyki zjawisk społecznych, zjawisk

panujących w sferze publicznej. Na płycie usłyszycie sample z rodzimych albumów lat 70-tych i 80-tych. Urozmaicheniem są też fragmenty kontrowersyjnego filmu „Galerianki”, które O.S.T.R. wykorzystał jako przenikające i przenikliwe skity. Nieźle obrazują mentalność polskiej rozpuszczonej dzieciarni. Paradoksalnie – ubolewam nad faktem, iż w porównaniu do tego artysty i do tej płyty, klasyczny hip hop przestał się rozwijać. Dowodem na to jest, że wiele sampli znanych wykonawców tutaj usłyszeć można. Z pasją, wyobraźnią i niezaprzeczalnym talentem podanych. O.S.T.R.-owi w tej chwili nie dorównuje nikt. (Kto tam tylko wie, co w podziemiu może się dziać...?)

Jubileuszowa płyta Ostrego, mimo tego, że ma klimat rodzinny, niepozbawiona jest gniewnych motywów. W singlowym numerze „Po drodze do nieba”, raper dokonuje imaginacji. Przechodzi namaszczenie i prosi Boga o szybką i cichą śmierć. Czyżby był już zmęczony, czy tylko to taka forma kreacji artystycznej... Śmiem przypuszczać, że żadna z tych alternatyw nie jest wyborna. Oby ciągle był OSTRY!!!

(Smoke.Detector@spliff.pl)

Tracklista: O.S.T.R. „O.C.B.”

01. Strach 02. Zobacz co mówią 03. Miłości nie ma dziś 04. Dom 05. Karma 06. Flow Virus feat. Torae 07. Dlaczego mamy dać 08. Bez zasięgu 09. Po drodze do nieb a 10. Synu 11. Nigdy kiedy piszę feat. Main Flow, Kaze 12. To pozostaje we krwi 13. Real Game feat. Evidence 14. Sam to nazwij 15. Nie każdy 16. O.C.B. 17. Cultivation feat. Keith Murray, Kochan 18. Live My Life feat. Beneficence 19. Dla wszystkich co wierzą 20. Bez outra

Konkurs Płytowy



DUBLECTION

Wydawnictwo z legendarnej serii muzycznych rarytasów ze zbiorów Sławka Gołaszewskiego sygnowane nazwą ASUNTA. Na płycie tym razem nagranej w studiu można usłyszeć takich wykonawców jak IZRAEL, KULTURA, ASUNTA, ŻYWICA, TRAKIL, AUDIO MARA

ELECTRA przedstawia @udioMara

Materiał prezentuje kompozycje grupy ASUNTA, jednak tym razem zaaranżowane i wykonane przez Władysława Komendarkę, legendarnego klawiszowca grupy EXODUS oraz twórcę muzyki elektronicznej wraz z ASUNTA.

CHCESZ OTRZYMAĆ PŁYTĘ @udioMara ? Nadeślij ciekawą recenzję pyty wydanej w 2009 roku na adres konkurs@spliff.pl

Bas Tajpan & Miush - FANDANGO GANG (3 CD)

Długo wyczekiwany materiał artystów ze śląska, których nie trzeba reklamować ! To połączenie reggae, hip-hopu i dancehall'u wydany w Fandango Records.

Dla 3, 10 i 15 osoby, która przysła nam wiadomość z tytułem „FANDANGO” na adres konkurs@spliff.pl mamy 3 płyty CD.

Wszyscy, którzy się nie załapią na konkurs w naszej gazecie zapraszamy do zakupu płyty na stronie www.fandangogang.com

Jafia Namuel

In Time



Niejednokrotnie doświadczamy wszystkich tych historii, nieraz już opisanych. Choć nie mają początku ni końca, przynoszą obraz doznań odległych i nieobcych. Takie też jest ezoteryczne, synchroniczne i mistyczne znaczenie określenia bieżący. Bieżącym obrazem historii rege w Polsce jest jej fonosfera. Składają się na nią fonograficzne dokumentacje, lecz nie tylko, bo też atmosfera towarzysząca przypadłościom i akcydentaliom. Z perspektywy ćwierćwiecza tej historii, zwyczaj, że pierwsza płyta ukazuje się po dziesięciu latach koncertowej działalności formacji, wydaje się osobliwy. Niemniej to właśnie on stanowi signum

temporis tradycji. Nazywają go też czasem duchem czasu i uważają za jedną z czterech wyższych sił i mocy, zawiadujących naszą rzeczywistością . Powtarzalność historii stanowi tu argument nie do podważenia. Wydawanie debiutanckich płyt po dziesięciu latach ma swoje niewątpliwe zalety. Płyta jako nie nowa nie ma szans na nominację do nagrody Akademii Fonograficznej. Co w przypadku rege o tyle ma znaczenie, że choć najdłużej funkcjonuje w naszym obiegu fonograficznym, niemniej nie figuruje jako autonomiczna kategoria. Ostatnio wepchnięta została do worka z etykietą folk / muzyka świata. Też można się ucieszyć, że nie new age czy alternatywa. Choć pewnie i tu miałyby bliżej. Folk jako cywilizacyjny folklor niejako automatycznie jest muzyką świata. W takim ujęciu nie ma różnicy między muzyką dobrą i niedobrą. Medialna presja nakazuje dokonywać wyboru tam, gdzie nie jest on możliwy, w istocie bowiem nie stanowi alternatywy, lecz niewyraźną analogię pozorów. Stąd może lepiej poczekać na dogodniejszy moment.

Bo wyobraźmy sobie, że płyta Jafia Namuel ukazała się przed dziesięcioma laty. Cóż to byłaby za historia do naszego czasu. A tak jest po prostu jedną z pięćdziesięciu płyt, wydanych w minionym roku w Polsce. Jeśli to za mało, by ustanowić osobną kategorię, to może czas uświadomić sobie, że ona sama ma więcej stylów i gatunków i jest zróżnicowana bardziej, niż cała pozostała reszta naszej muzycznej sceny. Co ciekawe, mało który z innych muzycznych gatunków zawiera w swej prezentacji własną opowieść o swych źródłach i pochodzeniu. W przypadku rege jest to wykład oczywisty,

nie tylko dla fanów, ale nawet dla każdego, kto dopiero przystępuje do słuchania. Rodzą się z tego gusta i upodobania. Jednych zachwyci melodyka, innych owładnie rytmika a będą i tacy, dla których mieć będzie znaczenie obecność na scenie wykonawców oraz ekipy realizującej koncert. Ten drugi aspekt zwykle bywa ignorowany, z uwagi na to, że tańczący poruszają się raczej do aury, niż do tego, co słychać realnie. Taka już właściwość rege, że pozwala rozpoznać rytm wewnętrzny, zwany pulsem, na poziomie tego, co niewidzialne i co zwykle określa się mianem duchowego. Wedle klasycznej filozofii jest to strefa czysto potencjalna. Jak głosił Georgiades, luksus i exclusive, na jaki nie każdego stać i nie każdy może sobie pozwolić. Stąd konieczność odsuwania w czasie niektórych rewelacji. Jafia Namuel, przesunięta ku przyszłości, ujawnia jako żywą historię i tradycję, zakorzenioną głęboko i rozległe u źródeł natchnienia. Nie tylko o tym śpiewa, ale i gra i pokazuje. Dlatego osobnego znaczenia nabierają przedstawienia, uzupełnione obrazami, czasem nawet ruchomymi i cała ta ikonografia stanowi niewerbalny opis, pomocny w tworzeniu opowieści na tematy wybrane z historii. I te znane i te pełne Tajemnic, niewidoczne, lecz nie do końca i wywierające anonimowy wpływ na potoczne opinie i poglądy. Jako rówieśnicy zmarłych i nienarodzonych możemy sobie pozwolić na perspektywę odleglejszą i niewidzialną dla ignorantów.

(@udioMara)

R E K L A M A



Zaopatrujemy wiat w wysokiej jako ci substancje psychoaktywne od 1994 roku.

sprzedaż przez internet i dystrybucja:



- Tabletki •
- AMP, NXT Phase, Happy Caps...
- Nasiona Cannabis De Sjamaan •
- 1 nagroda Highlife Cup Nasiona Hydro: Lemon
- Stymulanty erotyczne •
- LibidoForte, Feromony...
- Spice •
- Silver, Gold, Diamond, Arctic, Tropical...
- Zaopatrzenie do hodowli grzybów •
- Zestaw do hodowli Legal Mushroom, Zarodniki, Syringes...
- Etnobotaniki •
- Salvia, Kratom, Woodrose...
- Meskalina kaktus •
- Peyote, San Pedro...
- Akcesoria •
- Fajki, Miynki, Rozpylacze, Wagi...



• By zobaczyć setki innych produktów wejdź na: www.sjamaan.com (Bezpłatna wysyłka)

• W celu dystrybucji zobacz: www.sjamaanwholesale.nl lub zadzwoń +31(0)26-3893819



Audiomara przedstawia:

DUBY SMALONE

Jak powszechnie wiadomo duby smalone były to w dawnej Polsce przydługie monolog, przeważnie o niczym a przy tym o bardzo precyzyjnej formie, wywodzącej się z toastu. Takie były w tamtych czasach rygoru wiersza, zaczerpnięte z form klasycznych i starożytnych. Rodzaj słowotoku dostosowany do szumu biesiady potrafi hipnotyzować samym brzmieniem, bez zwracania uwagi na znaczenie różnych słów i wyrażań. Tak niektóre toasty stały się alternatywne względem kanonu, zapoczątkowując własną tradycję, odległe spowinowaconą we wspólnocie źródeł z Duchem Czasu i innymi wyższymi siłami, zawiadującymi naszym światem. Słowotok podany w odpowiedniej formie staje się jej formą klasyczną, stąd tak wiele zadziwiających sonetów i haiku czy zwykłych piosenek i wylizane, gdy je czytamy po ich zapisaniu. Co ciekawe, przy dłuższej praktyce mantry niektóre sylaby stają się bezdźwięczne, podczas gdy inne nabierają brzmienia zmieniającego znaczenie medytacji. W pewnym momencie głoski dźwięczne i bezdźwięczne ustanawiają nowy ton jako odległość poszczególnych elementów między sobą. Wtedy też pojawiają się nowe wiersze i kolejne wersje monologów, jakie przedtem nikomu nie przyszły do głowy. Chciałbym podać jakiś przykład, ale zanadto byśmy odbiegli w dygresję od wiodącego tematu, jakim miał być Barok i

Renesans jako rówieśnicy tej samej presji czasu. Każda nowa forma przechodząca w kanon musi się przyozdobić w powszechnie znane symbole jako znaki czasu. W miarę jego upływu trzeba ich coraz więcej. Koniecznością staje się selekcja. Niektóre formy odchodzą do lamusa a inne ze zwiększoną mocą hipnotyzują audytorium. I tak, powoli, z pokolenia na pokolenie, duby smalone stają się ideą tradycji, urzeczywistnionej fragmentarycznie i częściowo. Oczywiście to, jak, nie przymierzając, każde inne dowolne porównanie, pełne abstrakcji i analogii.

Podczas ćwiczeń nad formą nigdy nie wiadomo, które z jej elementów przechodzą do kanonu, a które będą niewidoczne, niekoniecznie stanowią uzupełnienie treningu. Takim, nie zawsze uświadamianym sobie, elementem jest szum tła i pole rezonansu, jakie może w nim osiągnąć dźwięk. Skrzypce, flet, fortepian czy mandolina potrafią na tyle skupić na sobie uwagę, że słowa z nimi współbrzmiejące nabierają znaczeń innych, niż te, nadawane im na codzień. Pieśń w całości też się staje czymś innym, niż była w zamierzeniach autora, w założeniach koncepcji kompozytorskich, artystycznych, wykonawczych, technicznych i jakich tam jeszcze. To one tworzą ostatnią i ostateczną wersję. Nawet improwizacje, odtwarzane nuta w nutę i słowo w słowo z zapisów, potrafią przybrać zaskakujące niekiedy kształty. Ich pamięć jest jednak krótkotrwała. Na znaczeniu zyskuje sama czynność a nie

poprzedzające ją przygotowania. Tłem staje się to, co dzieje się jednocześnie. W ten sposób synchroniczność poprzedza chronologię i miarą zmiany nie jest już czas, tylko forma, w jakiej dochodzą do głosu poszczególne frazy i tematy. To, co niewidoczne, bywa dominujące i anonimowe.

Paradoks takiej sytuacji pozwala na nowo odkrywać zabobony i przesady, wchodzące w zakres praktyk, uobecniających kolejne akty tego samego dramatu. Jego zapis może być mową wiersza, przez melodię przenikającą do idei, przeniesionej skądś-inąd na teren domeny, gdzie czuć się może i swojo i obco. Tak jest w przypadku oczywistości, pozostającej poza symboliczną wspólnotą skojarzeń. Renesans i Barok odkryte na nowo w nowej epoce stają się nie tylko formą, ale i natchnieniem, w jakim tęsknią poszukujący uniwersalnej metody dla dokonań awangardy i alternatyw wszelkiego rodzaju. Dostarczają nam stereotypowej wiedzy i wiary, na mocy której jedno wyznajemy a inne wykluczamy. Opuszczając świat wyobraźni wiele teorii wkładamy między bajki, zapominając o ich pokrewieństwie z legendą i mitem, bez których historii niepodobna odczytać inaczej, niż tylko jako fantastyczną.

@udioMara

TERAZ TUTAJ GDZIEŚ I KIEDYŚ

Jesteśmy na koncercie w Schronisku na Białoleścu. I choć nazywają ją też Chatą Trapera – niewiele to zmienia. Podobnie, gdy mówią, że to Tarchomin. Bo gdy ktoś pomyśli, że to Warszawa – na jedno wychodzi. Mnie samemu miejsce to przypomina Brzezinkę, gdzie nocą przychodziliśmy z Ostrowiny na posiłek. To właśnie tam nauczyłem się przyrządzać grzyby z warzywami, podobnie jak w Ostrowinie nauczyłem się przygotowywać warzywa do jedzenia. Dieta właściwa i odpowiednia stanowiła kiedyś moje hobby. Potem dopiero doszedłem do tego, że chodzi raczej o to, by nie być głodnym. I okazało się, że eliminacja różnych elementów dość skutecznie oddala to uczucie. Na początku sól i cukier najtrudniej wykluczyć. Pomaga hasło – biała śmierć. Ale nie na długo. Po okresie nałogowego głodu i różnych reakcjach ciała, będących syndromem potrzeb na owe podstawowe środki spożywcze, odkryłem, że istnieje czarna sól kamienna. Skoro kamienna i czarna, to musi być dobra. Więc gdy spróbowałem, zacząłem wyznawać zasadę, że sól ogólnie jest dobra, zależy tylko jaka. Osobiście uważam, że czarna, że najpierw trzeba się odzwyczaić od białej. Z cukrem było podobnie. Gdy pierwszy raz spróbowałem demarara, podobnego w kolorze do marmite, wiedziałem już na resztę życia, że to jest to, co tygrysy lubią najbardziej. Nie była to wprowadzić czysta czarność, tylko

jak ciemna, brązowa marmolada, której zapach można było potem poczuć w woni rumu i odkryć w nim aromat słazowych cukierków, zapomnianych od dzieciństwa. Później dowiedziałem się, że istnieje roślina, której liście służą do słodzenia. W Polsce nie do kupienia i najprawdopodobniej zakazana, ocoskrupulatnie dba buraczane lobby. Inne suplementy

[uzupełnienie, dopełnienie, dodatek] diety traktowane są podobnie.

Drzewo nazywa się stevia, pochodzi z Uralu, a jego liście mają zero kalorii, zero karbohydratów [węglowodanów], zero glycem index i zero chemikalsów. Robi się z nich ekstrakt i miesza się go z Inulin Fiber (FOS), podając potem do słodzenia napojów i potraw.

Wyobraziłem sobie miejsce, gdzie na barze leży stevia w małych zielonych torebeczkach, a do palenia podaje się bidi, takie cygaretki sporządzane z liści eukaliptusa, u nas obłożone akcyzą tytoniową, w związku z czym albo bardzo drogie, albo pochodzące z przemytu oraz skręty ziołowe, choćby z podbiału czy werbeny, ze szczyptą korzenia żeńszenia czy wetiwierii. Tym sposobem lada baru sama w sobie pełniłaby funkcję edukacyjną. Nawet gdyby ktoś się upierał przy chęci posłodzenia cukrem czy potrzebie zapalenia papierosa, zawsze można zaproponować jakiś inny, alternatywny słodzik, poczynając od miodu a kończąc na rumie, zahaczając o demarara i kandyzowany cukier. Można bowiem domniemywać, że stan wiedzy na ten temat jest tu znikomy, podwójna zatem jest edukacyjna wartość takiej lada i jej rola nie ogranicza się do tego, co widoczne. Wiadomo, że pachula wywołuje torsje i sto lat temu, wymieszana z eterem, stosowana była jako środek na wymioty. Więc gdyby na barze znalazły się przypadkiem naczynko aromatyczne, kadzielnica i podstawka do trocizek, to każdy z gości mógłby mieć przy sobie własną sferę oryginalnych woni. Takie środowisko samo prowadzi selekcję nowowstępujących. Są tacy, co już po pierwszym wdechu wolą się oddalić i tacy, których to nachodzi po pierwszym papierosie. A ponieważ, jak wiemy, poznanie toczy się dwutorowo, stąd woń i zapach, tworzące atmosferę auro i klimat miejsca, niejednego mogą odrzucić na zewnątrz. Tam ognisko, studnia i kuchnia. Jakby wszystko urządzone było według tego samego planu. Brakuje tylko strumienia za palisadą i grobli czy wodospadu jako łaźienki. Gdyby wjechać tu w nocy, można by odnieść wrażenie, że trafiło się do Forest Row w

Glostershire (Sussex) w Anglii.

Tymczasem jesteśmy w Warszawie. Co z tego, że suburbia. Dobrze, że nie fawela, za jaką jeszcze niedawno uchodziła ta dzielnica. Ważne, że europejska stolica. Chwila od centrum najmniejsza, gdzie można spotkać takie miejsce i gdzie osobną edukacyjną funkcję pełni spotkania i koncerty.

Wtedy wystąpił zespół Reliewers. Pisz się relievers a czyta... różnie. Jedni mówią ri-laj-wers, rozumiejąc to jako misję i przesłanie formacji. Bo zaiste wspaniałe wersety dobiegają ze sceny. Żadnego nie przytoczę z wiadomych powodów, ale żadna strata, był to bowiem koncert debutanta. Inni mówią re-li-wers, bez świadomości, że już kiedyś popełniono błąd podobny, odczytując słowo tabot jako tarot. Jak to się

stało, że słowo Etiopia czytano jako Abisynia trudno sobie wyobrazić. Tym razem er zamienione w be tylko pogłębia znaczenie nazwy, tłumaczyć ją można wtedy bowiem jako wyznawcy. Jest w niej też echo słowa revival. Gdy czytamy je jako ri-waj-wel – brzmi podobnie. Gdy mówimy re-wi-wal – stajemy przed murem języka, przed ścianą, oddzielającą głos od języka i język od myśli. Przypomina to warunki studyjne i do takich nawiązywał występ. Stojąc na zewnątrz, bliżej kuchni niż ogniska, poczułem, jak przede mną czas się otwierał. To już nie była wioska za miastem, tylko całkiem odrębna cywilizacja, prosząca się o wpis w algorytm partytury symfonii mundi jako musica mundana, co dziś tłumaczymy jako muzyka świata / World Music. Naturalna tajemnica unosząca się w powietrzu. Sprawili to dźwięki, które w pierwszym momencie sprawiły wrażenie, jakby ktoś puścił winyl z nagraniem Izrael 1991, tylko nieco szybciej. Cała Chata Trapera brzmiała jak jeden sound-system i miało się wrażenie, jakby człowiek był we wnętrzu dźwięku. I gdyby nie płomienie z ogniska i dym, snujący się znad rusztu, nie wiadomo, jak by się zakończył ten lot ku dawnym czasom. Dość na tym, że spotkaniowa impreza stała się okazją do wymienienia wzajemnych pozytywnych wrażeń i sugestii oraz pamiętania o sobie, jak tego uczył Georgiades.

@udioMara

FELIETON



R E K L A M A

VAPBONG®
Przenośny, szybki i efektywny waporizer

Najlepszy Produkt - Cannabade 2008
Najlepszy Produkt - Expocannabis 2007
Druga Nagroda - Highlife Amsterdam 2007

www.vapbong.com

DYSTRYBUCJA I SPRZEDAŻ DETALICZNA:
Lista dostępna pod zakładką
"Buy on-line" na stronie
www.vapbong.com

PUB, SCHRONISKO,
CHATA TRAPERA
Przystanek Tarchomin
**ZAPRASZA NA KONCERT
ZESPOŁU**
"THE RELIEVERS"
„BRYLU” Andrzej Brylewski (IZRAEL)
„ANDY” Andrzej Zehczewski (DAAB)
suport „PACHAMAMA”
08.03.2009 (Niedziela) godz. 18:00
WSTĘP WOLNY!!!
ul. Sprawna (przy Wale Wiślanym)

(ha)Shisha

SHISHA, HOOKAH, NARGILE, GOUZA, CZY MÓWIĄC PO PROSTU FAJA WODNA ZDOBYWA, CO RAZ WIĘKSZĄ POPULARNOŚĆ. W KAŻDYM WIĘKSZYM, POLSKIM MIEŚCIE MOŻNA JUŻ ZNALEŻĆ LOKAL, W KTÓRYM MOŻEMY WYGODNIE USIAŚĆ I DELEKTOWAĆ SIĘ ORIENTALNYM DYMEM. OTO KILKA FAKTÓW, KTÓRE POWINNIŚMY POZNAĆ, ABY NIE WYJŚĆ NA LAIKA.



Faje wodne były w powszechnym użytku na długo przed rozpowszechnieniem się tytoniu na terenie Europy i Azji. Pierwsze nargile powstawały w Indiach, na terenach leżących wzdłuż granicy z Pakistanem. Początkowo wytwarzane były ze skorupy kokosa. Dowodzi temu fakt, że pochodzące z języka perskiego słowo nārgīle, oznacza właśnie kokosa. Pierwotnie służyły do palenia cannabis oraz opium. Używano do tego liści i kwiatów marihuany, które następnie mieszano z innymi roślinami, a także przyprawami, aż otrzymywało się konsystencję pasty, którą można było zjeść lub zapalić. Gdy głównym, palonym środkiem stał się tytoń popularność shishy zaczęła wzrastać. Początkowo maniera ta została przyjęta w Iranie, po czym zaabsorbował ją cały

arabski świat.

Shisha z reguły składa się z czterech głównych elementów. Pierwszy z nich: Gövde to dzban, który napełniony wodą tworzy podstawę shishy. Następny to Marpuç, czyli korpus faj, który z jednej strony zakończony jest rurką zanurzoną w wodzie, a z drugiej cybuchem, czyli Lüle. Cybuch z reguły zrobiony jest z gliny, bądź metalu. Grunt, żeby był odporny na wysokie temperatury, w których spala się zawartość. Ostatnim elementem jest Agizlik, czyli wężyk, przymocowany do korpusu, za pomocą, którego zaciągamy się przezfiltrowanym przez wodę dymem. W przeszłości każdy z tych elementów wykonywany był przez specjalnych rzemieślników, których nazwy pochodziły od elementów, jakie wykonywali. Wykonywano je ręcznie, a następnie ozdabiano przeróżnymi ornamentami.

Tytoń palony w shishy zdecydowanie różni się od tego, spalanego w papierosach czy drewnianych fajkach. Standardowo wyróżnia się trzy główne formy, w jakich jest używany. Pierwsza z nich zwana jest tomabel lub mu'essel, co z arabskiego znaczy tytoń i miód. Z reguły jest to połączenie tytoniu z miodem, melasą lub destylowaną wodą z cukrem. Oprócz tego znajduje się w nim również esencja, np. jabłkowa czy miętowa, która nadaje mu unikatowy aromat. Druga forma zwana jest tumbak. Są to kilkukrotnie myte i suszone liście tytoniu bez dodatkowych aromatów. Zawiera o wiele wyższe stężenie nikotyny, niż tomabel. Ostatnia forma to mający swoje korzenie w Indiach jurak. Jest postrzegany jako pośrednia forma, pomiędzy dwiema poprzedniczkami. Z reguły jest niemal czarny, bardzo lekki i niearomatyzowany.

Mając taką możliwość, najlepiej próbować shishy w krajach arabskich. W Turcji, Maroko czy Egipcie są one na każdym rogu. Praktycznie wszędzie możemy je kupić i zapalić. Pałac ją po raz pierwszy, zwłaszcza w tamtych rejonach należy zwrócić szczególną uwagę na etykietę, jaka wiąże się z jej paleniem. Największy nietaktem, jaki możemy popełnić jest odpalenie papierosa od żarzących się w fajce węgielków, bo zakłóca to rytm ich palenia. Shisha zawsze powinna stać na podłodze, postawienie jej wyżej od palących jest dla nich obraźliwe i utrudnia korzystanie z niej. Pałac ją nigdy nie wskazuj bezpośrednio na kogoś wężykiem, nawet, jeśli chcesz mu go podać. Wężyk zawsze powinien być najpierw położony na stole. Ten, kto napełnia cybuch zawsze zapala shishę jako pierwszy, natomiast ten kto podpala węgielki pali jako drugi. Nigdy, ale to nigdy nie podawaj, ani nie pal shishy lewą ręką! W wielu krajach jest to ręką używana do celów higienicznych, a używanie jej do innych celów jest uważane za afront. Jeśli chcemy zakomunikować, że kończymy rytuał palenia, obwiązujemy wężyk wokół korpusu Shishy. W lokalach panuje również zasada mówiąca, że zawartość cybucha uzupełniana jest przez obsługę. Tej ostatniej należy się ściśle trzymać w kręgach europejskich, jednakże w krajach arabskich (ha)shisha często jest pozycją numer jeden w niepisanym menu.

BBR

Mrówki nigdy nie śpią

Park sprawiał ciepłe wrażenie. Za sobą Jakub miał ulicę, mokrą teraz od deszczu, zimną i brudną. Tramwaj, o nie do określenia kolorze, z pobrzękiwaniem dzwonka właśnie odjechał. Chłopak wsunął ręce w kurtkę i ruszył przed siebie. Początkowo szedł po odbiciach gwiazd, rozpraszając je wytworzonymi falami. Zabawnie było myśleć, że ma moc rozganiań galaktyk. Zaraz potem przemokły mu buty. Zszedł od razu z chodnika i ruszył pod koronami dębów i klonów, rozgarniając trampkami dawno uschłe i przegniłe miejscami liście. Korony wisały nisko sprawiając wrażenie sufitu. Tylko miejscami, z liści staczały się ogromne krople. Normalnie Jakub nigdy nie powiedziałby tego o tym miejscu, ale dziś Park sprawiał wrażenie bezpiecznego. Czuło się woń wiosennego deszczu, zapach trawy i liści, czuło się wolność i... zmiany. Niedługo dotrze do miejsca spotkania, spotka się z Gościem, coś się zorganizuje i będzie można wrócić do stanu normalnego, lub prawie normalnego. Bo już bez domu.

Wyszedł na mały skwer, brukowana ścieżka tworzyła coś na kształt ronda na którego środku stał mocno obłupany niedźwiedź. Wszyscy mówili jednak na posąg „miś”. Pokrył się już zieloną pleśnią, wzmocnioną teraz niby przez nadwrażliwego malarza, światłem lampy stojącej opodal. Przez rzadziej już rosnące drzewa, widać było brudny mur pobliskiego kościoła, co razem z zielenią tworzyło naprawdę dobrą kompozycję. Jakub pomyślał, że gdyby miał na tyle odwagi i malował, powstałby z tego właśnie widoku całkiem dobry obraz. Zrobiło mu się nagle jakoś nieswojo i zimno. Przycisnął ramiona do tułowia. Oparł się o posąg, opuścił kaszkiet bardziej na czoło i skulił sam w sobie, czekając.

-Do cholery, co jest Barman? Stało się coś? - Jak dobrze, że już jest, pomyślał Jakub, a dokładnie Barman.

-Dziwnie to wszystko wygląda, wyciągasz mnie tak późno, i w takie miejsce. - No chyba się nie boi! Myśli Barmana szły całkowicie nie po tych kierunkach po jakich powinny, nabrał dziwnej niepokojności, nieufności co do Gościa. Trzeba wszystko szybko wyjaśnić, wyłożyć na czym stoimy i najlepiej zmyć się jak najszybciej. Jakub ogarnął szybkim wzrokiem pobliskie ławki, a później jakby dla pewności zbladł wzrokiem swojego przyjaciela.

-Cholera by Cię Trzebiński, spalili mi chatę, stróżę czy coś nie wiem, spierdalałem stamtąd jak oszalały, do tej pory mam wrażenie, że ktoś mnie ściga, musieli coś wyniuchać, wiesz przecież, oni głupi nie są, mają jakieś tam sposoby, kurwa, przecież dokładnie wiemy jakie mają sposoby, jak działają, trzeba było to zrobić na jakimś innych adresach, szlag!

Słowa lały się same, zawór odpadł i natłok informacji uderzył w Tomasa Trzebińskiego, szczupłego dzieciaka, na oko piętnastoletniego, nie wyglądającego jakby informacje te mogły umknąć jego uwadze. O dziwo zareagował całkowicie spokojnie. Błyskawicznie wyłapał słowa kluczowe, teraz to on z kolei rozglądał się po okolicy, wyciągnął ręce z kieszeni przetartych džinsów, miał na sobie o wiele zbyt dużą koszulę w kratę, pod koszulą sweter, nie robił na nim wrażenia deszcz. Zamyślony i wciąż gdzieś biegnący, nie miał czasu przejmować się chłodem. Miał dopiero szesnaście lat, potrafił rozwiązywać problemy z typową dla dziecka łatwością, tylko że to nie były dziecięce problemy. Złapał teraz Barmana za rękaw i lekko pociągnął w kierunku z którego nadszedł.

-Dobra, chodź, coś wymyślimy, trzeba stąd spadać, musisz odpasnąć, głodny jesteś.

Jakub wcale się jednak nie uspokoił, pozamiatął brukowany chodnik butami, trochę się poplątał, ruszył w kierunku wskazanym przez przyjaciela, ale jego ciało przybrało skupioną i spiętą pozę.

-Dobra? Cholera, to jest coś dużego, to nie żadne zeszło tygodniowe problemy z adresami IP czy z domenami, właściwie wszystkie domeny poszły z dymem razem z moim domem.

W zasadzie był prawie pewien że na Gościu nie zrobi to praktycznie w ogóle wrażenia. Szli razem, jeden obok drugiego, przecięli wciąż mokrą ulicę na której odbijały się neony zapraszające na herbatę, zmierzali na przystanek. Barman pewny braku reakcji ze strony swojego kompana zaczął sam analizować miniony dzień, być może zdefiniuje przynajmniej te wydarzenia, bo nie spodziewał się żadnego pomysłu na rozwiązanie obecnej sytuacji. Całkowicie wyrwało go więc z zadumy zdanie Tomka:

-Widzisz, ty przejmujesz się problemami doczesnymi, martwisz się co za chwilę zjesz, bo dokucza Ci głód, gdzie tej nocy będziesz spał i czy w ogóle będziesz, co zrobimy bez sprzętu? Ja przejmuję się problemami przyszłymi, tymi które będą nas dotyczyły za dłuższy czas, być może nie będą dotyczyły bezpośrednio nas lecz innych ludzi, za miesiąc rok a może jeszcze więcej. Co więcej, przejmuję się problemami które na dobrą sprawę jeszcze nawet nie powstały, już teraz próbuję wypracować sobie kontrreakcję na te przeszkody. Co jeśli jednak nas nie wybiorą, co jeśli włączy się ktoś z państw wschodu, a co jeśli zareaguje Rosja? Nie winię Cię w żadnym stopniu, nie winię Twojej przyziemności, wręcz cieszę się, że jest ktoś w pobliżu mnie kto myśli w ten sposób, to daje mi też pewność, że ktoś o mnie również zadba czasami.

-Papierosa bym zapalił. - Barman uciął szybko wypowiedź Gościa, rozmowa szła w nie całkiem zamierzonym przez niego kierunku.

-Chyba zgłupiałeś do reszty, wiesz z jakiej odległości widać żar papierosa? Zaraz się stróżę zlecą, albo snajper Cię rozwali, jest po 22.00 pewnie się już porozstawiali.

Stali na pustym przystanku, było wyjątkowo cicho, chłodno, momentami słychać było jakieś głosy z sąsiednich ulic. Nad nimi wisiło grube zadaszenie stacji. Gość oparł się o żółtą barierkę, teraz mokrą. Krople potęgowały wrażenia chropowatości naniesionej farby. Bez słowa wyciągnął dwie małe tabletki, wyglądały bardziej jak grudki.

-Spróbuj tego, dobrze uspokaja, jest na bazie Diazepamu.

Barman tylko przez chwilę patrzył na rozwartą dłoń towarzysza. Zebrał grudki dwoma palcami, jedną po drugiej połykając.

-Skąd to wzięliście, w aptekach nie znajdziesz chyba nic poza magnezem i rutyną, nie mówiąc o valium sprzed 15 lat.

-Na obrzeżach likwidowali schronisko, dawali uspokajające psom, no i matoty te psy później wyrzucili na wysypisko.

Jezus Maria! Już czuję się spokojniej! Coś ty mi dał cholera jasna?

W odpowiedzi był jednak tylko chichot Gościa.

W NASTĘPNYM ODCINKU: DOWIEDZ SIĘ, CZY BOHATEROWIE ZDOŁAJĄ ZMIENIĆ BRUTALNĄ RZECZYWISTOŚĆ TOTALNEJ PROHIBICJI, GDZIE ZA POSIADANIE KAWY PALI SIĘ DOMEY A KULTURA OGRANICZA SIĘ DO PROSTYCH TELENOWEL I KSIĄŻEK O ŻYCIU MRÓWEK...

prześlij swój komentarz na voroshmitov@gmail.com



R E K L A M A

PEŁNY PROFESJONALIZM

HeadShop
GrowShop
WWW.HEMP.PL



AMSTERDAM

NIRVANA

☆☆☆ Gwarantowana Jakość ☆☆☆

ODMIANY WEWNĘTRZNE:

Afgaan

AK-48

Aurora Indica

B-52

Big Bud

Blue Mystic

Bubblelicious

Cal. Orange Bud

Chrystal

Citril

Four Way

Haze

Haze 19 x Skunk

Hindu Kush

Ice

Indoor Mix

Jock Horror

K2

KC33 x MK

Master Kush

Misty

Moroc x Afgaan

Nirvana Special

NL x Big Bud

NL x Haze

NL x Shiva

Northern Light

Papaya

PPP

Shiva

Silver Pearl

Skunk #1

Skunk Red Hair

Skunk Special

Snow White

Super Skunk

Top 44

White Rhino

White Widow

ODMIANY ZEWNĘTRZNE:

Durban Poison

Early Bud

Early Girl

Early Misty

Early Special

Four Way

Hawaii Maui Waui

Hawaii x Skunk #1

Hollands Hope

KC33 x MK

Mixed Sativa

New Purple Power

Swazi

Swiss Miss

♀ 100% NASIONA ŻEŃSKIE: ♀

Kaya

Medusa

Northern Bright

PPP

Snow White

Super Girl

Wonder Woman

Venus

THE SATIVA SEEDBANK:

WEWNĘTRZNE:

Indigo

White Lady

Mixed Sativa

Paia Hawaiiana

Sativa Mexicana

Sweet Sativa Special

ZEWNĘTRZNE:

Cannabis Sativa Slang

Full Moon

Pakalolo

Haze

♀ 100% NASIONA ŻEŃSKIE: ♀

Eldorado

Daydream

= "Białe Odmiany"

= "Medyczne Odmiany"



TERAZ DOSTĘPNE
OPAKOWANIE PIĘĆ
NASION
OPAKOWANIE DZIESIĘĆ
NASION

www.nirvana.nl

NIRVANA
107 EB Amster

The Netherlands Tel: (+31)020 6275113

Amsterdam
Tel: (+31)020 6275113